…dakcja: Zawadzka 1. — Administracja: Piotrkowska 11. — Telefony: 38-28, 228 i 229.
…ktor lub jego zastępca oraz …ktor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

…na prenumeraty:
…ecznie w Łodzi 3 zł. 20 gr. …owincji 4.50, zagranicą 9.50. Odnoszenie do domu 40 gr.
…kuły nadesłane bez oznaczenia …orarjum uważane są za bezpłatne. Rekopisów zarówno użytych jak …rzuconych redakcja nie zwraca.

…na 20 groszy.

Echo

Rok V, № 104. Łódź, Czwartek 2 maja 1929 r.

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz milimetrowy 5-łamowy: pod tekstem i w tekście 40 groszy; za tekstem 30 groszy; nekrologi i komunikaty 30 gr; zwyczajne 25 gr. Za wyraz: drobne 15 groszy; poszukiwania pracy 10 groszy; najtańsze ogłoszenie 1.50 zł., dla bezrobotnych 1 złoty. — Zamiejscowe: (bez wyjątku) 50 proc., zagraniczne o 100 procent drożej.
Ogłoszenia 2-kolorowe i na umówionem miejscu 50 proc., 3-kolorowe 100 proc. droższe. Za termin druku administracja nie odpowiada

…ndyci zamordowali rodziców na oczach trojga dzieci.

Potworny napad rabunkowy.

…łtusk, 2. 5. (Od wł. kor.)— …aj w nocy zamordowano …łtuskiem zamożnego chłopa …ła Krygiera i

jego żonę Otylję.

…ygierowie mieszkali z trojgiem dzieci w Nowej Wsi na 30-…wem gospodarstwie. Na…dokonano między 1 a 2 w … Trzech bandytów z rewolwerami w rękach wdarło się

przez okno

… i zażądało wydania pie… Gdy Krygier odmówił, … poczęli bić gospodarza … laskami i kolbami re…ów, wreszcie bandyci kil… strzałami w plecy położy… …darza i jego żonę

trupem.

Scenie tej przyglądały się przerażone dzieci, które płacząc nieustannie, zasnęły w swych łóżkach. O zbrodni dowiedziała się wieś dopiero rano. Pościg za potwornymi bandytami nie dał żadnego rezultatu.

—x—

Protest Polaków z Opola
DO LIGI NARODÓW.
Dymisja prezydenta policji opolskiej.

Katowice, 2. 5. Związek Polaków w Opolu wysłał do Rady Ligi Narodów depeszę protestującą przeciw ostatnim gwałtom niemieckim. Depesza zawiera

obszerny opis

agitacji przeciwpolskiej przed występem opery katowickiej oraz przebieg brutalnego napadu i kończy się następującemi słowami:

„Zwracamy się do Rady Ligi Narodów o skłonienie władz niemieckich do surowego ukarania sprawców i zagwarantowania nam bezpieczeństwa".

Depeszę podpisali: Cz. Klimas, St. Szczepaniak i L. Powolny.

Katowice, 2. 5. Na zarządzenie lekarza przewieziono do szpitala p. Marję Walterównę, należącą do składu baletu, która w czasie zajść w Opolu oprócz

wstrząsu nerwowego

odniosła poważniejsze obrażenia wewnętrzne.

Teatr katowicki musiał odwołać najbliższe przedstawienie opery z powodu zdekompletowania zespołu

Berlin, 2. 5. Rząd pruski odwołał prezydenta policji opolskiej Maya z jego dotychczasowego stanowiska i zarządził przeniesienie go w stan

tymczasowego spoczynku

od dnia 2 maja r. b. Odwołanie to nastąpiło na wniosek ministra Grzesińskiego, który zdecydował się na to zarządzenie na podstawie sprawozdania o wypadkach, jakie zaszły w Opolu. Jednocześnie w związku z temi wypadkami nastąpiło natychmiastowe przeniesienie na inne stanowisko 2 wyższych oficerów policji opolskiej.

Demokratyczna „Frankfurter Zeitung" pisze, iż

„nacjonalistyczne łobuzy

i to łobuzy w znaczeniu zarówno pierwotnem, jak i moralnem pohańbili w Opolu imię niemieckie, obrażając w barbarzyński sposób najelementarniejsze zasady kultury i wysoko cenioną wśród narodów cywilizowanych prawo gościnności".

Smutny bilans pierwszomajowych zajść w Berlinie.
9 TRUPÓW, 80 RANNYCH.
Do policjantów strzelano nawet z dachów i okien.

Berlin, 2. 5. (Od wł. k.) — Bilans pierwszomajowych zajść w Berlinie przedstawia się ponuro. Lekarze pogotowia ratunkowego stwierdzili

9 wypadków śmierci

spowodowanej kulami. Przeszło 80 rannych umieszczono w szpitalach.

Wielu rannych nie zgłosiło się na stację pogotowia ratunkowego

w obawie odpowiedzialności

za udział w pochodach.

Ze strony policji zostało 2-ch ciężko rannych, 10 lżej. Lekarze podczas badania ran stwierdzili, że komuniści strzelali nietylko z rewolwerów, a także

z wojskowych karabinów.

Wieczorem większą ilość aresztowanych wypuszczono na wolność. Warto nadmienić, że walki na zabarykadowanych ulicach miasta

trwały do północy.

Do policjantów strzelano nawet z dachów i okien.

Czeski bieg narodowy.

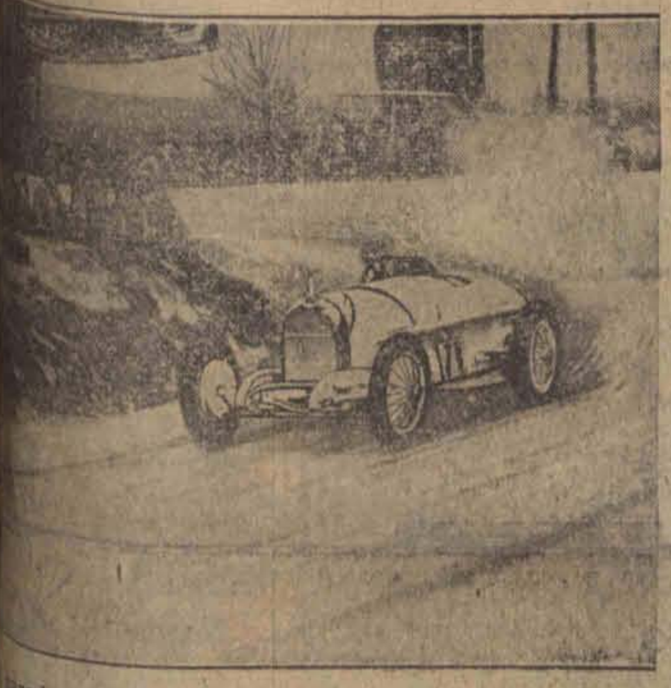

…rodowy bieg samochodowy odbyty w pobliżu Pragi …torze, przyniósł zwycięstwo Austrodaimlerowi. Na …stracji: zwycięski wóz podczas jazdy.

Parlament bułgarski — pastwą płomieni.

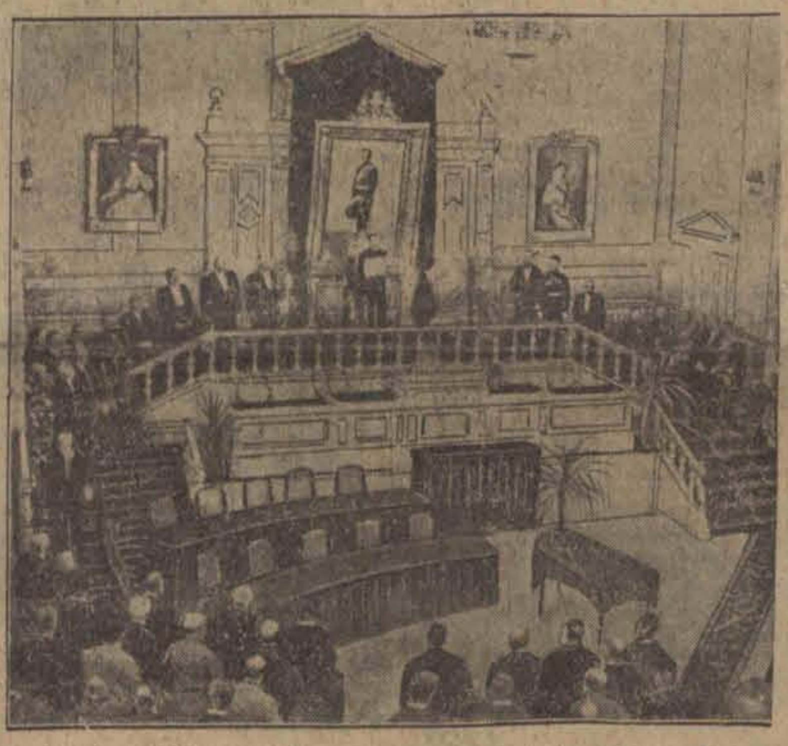

Jak już donieśliśmy, padła sala posiedzeń bułgarskiego Sobrania pastwą płomieni. Na ilustracji: Otwarcie sesji przez króla Borysa. (h)

Pionier rozwoju automobilizmu.

P. Zygmunt Dmowski,
współwłaściciel znanego salonu samochodowego położył wielkie zasługi około udostępnienia nowoczesnych środków lokomocji dla szerokich warstw.

Dr. med. H. LUBICZ
ulica Cegielniana 43. tel. 41-32.
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampa kwarcowa
Dla pań od 3—5 oddziel. poczekalnia
Przyjmuje od godz. 8—10 i od 5—8 od 5 — 7.

…lacy brazylijscy przejadą przez Łódź
w drodze do Warszawy.

…awa, 2. 5. (Od wł. k.) …ybywa do Warszawy … wycieczka Polaków …

…ząca 70 osób. …ę prowadzi artysta dramatyczny Taduesz Morozowicz. Goście zabawią w Warszawie trzy dni. Wycieczka przejeżdżać będzie przez Łódź jutro w godzinach rannych.

—x—

…ielka manifestacja w stolicy.
…eciwko rewizji granic zachodnich.

…awa, 2. 5. (Od wł. …) Z inicjatywy związku … Zachodnich odbędzie …a wielka …tacja mieszkańców stolicy na Placu Teatralnym celem wyrażenia protestu przeciw rewizji naszych granic zachodnich oraz napaściom w Opolu.

…raszna katastrofa kolejowa w Nowym Jorku.

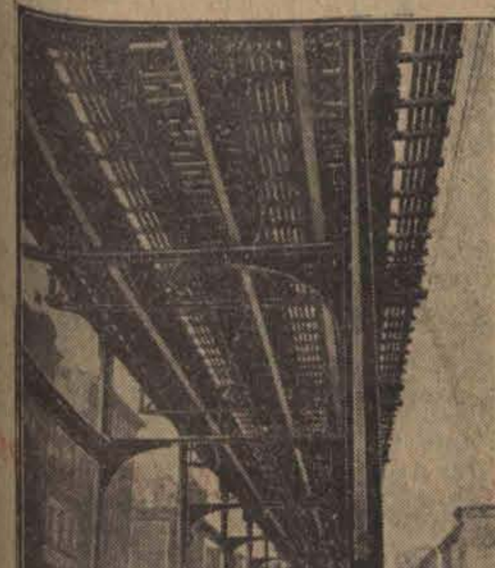

…napowietrznej w Nowym Jorku nastąpiło zderzenie …ciągów. Trzy osoby zostały zabite, kilkaset odniosło ciężkie rany. (h)

Olbrzymi pożar w Rotterdamie.

Stara, handlową metropolję Holandji nawiedził katastrofalny pożar, który pomimo akcji 53 samochodowych sikawek strawił zupełnie najcenniejsze zabytkowe domy średniowiecza.

SERJA I
„ECHO" Wielka loterja na zakup okrętu handlowego.
Kupon Nr. 4
Łódź, dnia 2. 5. 1929 r.
(WAŻNE DLA OKAZICIELA)
5 ku… …kolejnych dają prawo na otrzymanie jednego biletu loteryjnego.

1 maj w Łodzi.

Pochód przy rogu Głównej i Piotrkowskiej.

Pod pomnikiem poległych za wolność w roku 1905-ym na Polesiu Konstantynowskiem. Fot. A. Mayer.

Ulgi przy poborze

dla zamieszkałych poza miejscami swego urodzenia.

Poborowi, którzy przebywają poza obrębem powiatu, w którym obowiązani są stawić się przed komisją poborową, mogą na swą prośbę, na skutek złożonego podania, uczynić zadość stawieniu się do poboru przed komisją

w miejscu ich pobytu.

Uwzględnienie takiego podania może nastąpić, gdy:

1) zamieszkali w innym powiecie na pewien okres czasu w celach zarobkowych pełnią tam służbę publiczną;

2) uczęszczają do szkół i nie mogą stanąć przed właściwą komisją z uzasadnionych przyczyn

3) są uczniami seminarjów duchownych.

Prośby o zezwolenie na stawienie się do poboru w drodze delegacji mają być wnoszone do

powiatowej władzy

administracji ogólnej właściwej dla tej gminy, w której poborowy został wpisany do spisów poborowych.

Poborowi, którym udzielono takiego zezwolenia, winni przy poborze wykazać w sposób usuwający wszelką wątpliwość tożsamość swej osoby.

Przedstawiciele polskich towarzystw kredytowych

wyjechali do Paryża.

Warszawa, 2. 5. (Od wł. kor.) — Wczoraj wyjechali do Paryża przedstawiciele polskich towarzystw kredytowych celem

kontynuowania rokowań

o sprzedaż obligacyj Centralnego Banku Ziemskiego. W delegacji biorą udział prezes warszawskiego Towarzystwa Kredytowego Glinka i p. Wąsowicz z Towarzystwa Kredytowego we Lwowie p. Przybysławski i z towarzystwa kredytowego w Poznaniu Ofanowicz.

—x—

Ostry strajk robotników włókienniczych

w Bombaju.

Londyn, 2. 5. — Donoszą tu z Bombaju, iż sytuacja w przemyśle tekstylnym przedstawia się

nad wyraz groźnie.

W dzielnicy portowej w Bombaju doszło do poważnych rozruchów. Tłum strajkujących robotników, których ... domo liczba dochodzi do ... obrzucił kamieniami ... **największej fabryki** ... i usiłował zniszczyć ... dzenia wewnętrzne.

Dopiero silne oddziały ... cji udaremniły ten zamiar ... czem policja zmuszona ... celu rozproszenia ... tów oddać

salwe w tłum.

W wyniku starcia jest ... dużo rannych ze strony ... kujących robotników.

—x—

13-sty dzień procesu o nadużycia poborowe.

MAŁOMIASTECZKOWE INTRYGI.

Małżonkowie Domańscy wezwani na świadków.

Śmiało można rzec, że punktem kulminacyjnym procesu przeciwko podpułkownikowi Rogalskiemu, porucznikowi Kiliani i sierżantowi Wróblowi — były zeznania żony ppłk. Rogalskiego.

Zjawienie się na sali podpułkownikowej Rogalskiej wywołuje wśród publiczności

poruszenie.

P. Rogalska nie czyni wrażenia kobiety, która przychodzi przed trybunał ze skruchą, lecz lwicy, która gotowa jest stanąć

w obronie swego gniazda.

Z podniesioną głową, stanowczo odpowiada, nie zwracając absolutnie uwagi na przeszywający ją zewsząd zabarwiony ironicznym uśmiechem wzrok wielu osób.

Podpułkownikowa nie korzysta z dobrodziejstwa ustawy zezwalającej jej nie zeznawać i odpowiada na pytania przewodniczącego, prokuratora i obrony.

Z zeznań jej wynika, że nie żyli w wielkim dobrobycie, przeciwnie, nawet w niedostatku. Gości pułkownikostwo Rogalscy nie spraszali. Wyjątek stanowiły urodziny podpułkownika i święta wielkanocne, kiedy to zabawiano się

w ścisłem kółku.

Dalej świadek ten zeznaje, że pośrednicy, „macherami" po policie zwani — nie mieli wstępu do ich domu.

Sprawę nawozu świadek ten oświetla w ten sposób, że twierdzi, iż nawóz krowi składano w inne miejsce aniżeli koński i tylko pierwszy z nich był sprzedawany przez nią.

Najciekawszą bodaj częścią zeznania tego świadka była opowieść o majorostwie Choms.

Ci — mówi podpułkownikowa Rogalska — sprowadzili się do Wielunia przed dwoma laty z dwoma

żelaznemi łóżkami,

a w krótkim czasie urządzili sobie eleganckie trzypokojowe mieszkanie. Major Choms intrygował — mówi dalej świadek. — Przede mną wygadywał na mego męża, przed mężem zaś na mnie.

Przewodniczący **płk. K. S. Gralewski:** — Czy pani odgrażała się przed majorem Chomsem, że męża swego wpakuje do więzienia?

Podpułkownikowa Rogalska: — Nie, nigdy...

Przechodząc do rzekomych stosunków ppłk. Rogalskiego z p. Domańską — stwierdza, że nie miała nigdy podstaw do jakichkolwiek w tym kierunku zarzutów oraz, że rodzina Domańskich jako wielce poważana w Wieluniu stoi poza sferą

złośliwych plotek.

Ciekawem również jest oświadczenie podpułkownikowej Rogalskiej w sprawie świadka Piechockiego, który w swoim czasie zeznał przed sądem, że żona podpułkownika Rogalskiego namawiała go do zmiany zeznań złożonych w żandarmerji.

Otóż zdaniem świadka, Piechocki jest człowiekiem, któremu wierzyć nie można, albowiem zły jest on na podpułkownika, gdyż ten kilkakrotnie karcił go za niewypłacanie rachunków z powierzonych mu pieniędzy. Sam Piechocki był w strachu, gdy żandarmerja przeprowadzała dochodzenie. Obawiał się, że jego sprawki się wykryją.

Świadek przyznaje, że istotnie robiła wyrzuty Piechockiemu, że

niesłusznie obciąża męża.

Świadek dał wówczas do zrozumienia, że dobrze pamięta o nieprzyjemnościach, jakie go niegdyś spotkały ze strony pod pułkownika.

Po zeznaniach tego świadka sąd ogłosił swą decyzję, którą mocą dopuszcza jako świadków do sprawy

małżonków Domańskich

oraz sprzeciwia się powołaniu do sprawy wszystkich woźniców z P. K. U. - Wieluń (wniosek prokuratora).

Świadek dr. Welt, lekarz z Wielunia, wyjaśnił sądowi, że podpułkownik Rogalski przychodził do domu, w którym

mieszkał pośrednik Feifer,

ale odwiedzał świadka jako pacjent, z Feifrem zaś nic nie miał wspólnego.

Przy komisjach poborowych w których również brał udział świadek, pułk. Rogalski nie wpływał na pozostałych członków i nie zabiegał o zwolnienie tego lub innego poborowego.

Mówiąc o ciężkiej chorobie pułk. Rogalskiego, dr. Welt stwierdza, że wskutek paratyfu su komendant

bredził w gorączce

i zdrowiu jego zagrażało poważne niebezpieczeństwo.

Sędzia-asesor pułk. dr. Miłodrowski (szef sanitarny): Czemu świadek nie odstawił pacjenta do szpitala?

Św. dr. Welt: Bo był niebezpiecznie chory i nie mógł być przetransportowany.

Pułk. dr. Miłodrowski: To świadek sądzi, że transport z jednej ulicy na drugą mógłby pacjentowi zaszkodzić?

Św. dr. Welt: Uważałem, że lepiej będzie, skoro pozostawię go w domu...

Pułk. dr. Miłodrowski: Czy świadek jest lekarzem PKU - Wieluń?

Św. dr. Welt: Tak jest... lekarzem kontraktowym.

Pułk. dr. Miłodrowski: A czy wobec tego meldował pan, jak to leżało w pańskim obowiązku że komendant PKU jest niebezpiecznie chory i wobec tego **nie może urzędować?**

Św. dr. Welt: Nie...

Dalej zeznają świadkowie: Pisarski, Piotrowski i Andrzejewski — woźnice PKU, którzy jeździć mieli rzekomo z pułkownikiem i z p. Domańską

poza garnizon...

Świadkowie ci stwierdzają, że jeśli jeździli kiedykolwiek z pułkownikiem i p. Domańską poza garnizon to obecny był przy tem

również p. Domański.

Poza zeznaniami tych świadków, dzień dzisiejszy przeszedł pod znakiem przeglądania i odczytywania licznych dowodów rzeczowych.

Stół sędziowski tonie formalnie w powodzi tych zżółkłych od starości papierów.

Protokóły żandarmerji, badanych w śledztwie świadków, wyjaśnienia różnych banków co do zaciąganych pożyczek, karty powołania, dokumenty związane z poborem różnych roczników, gospodarką pieniężną i materjałową — wszystko to piętrzy się na stole i kolejno jest odczytywane przez Sąd.

Tętno sprawy

zamiera powoli,

zbudzi się raz jeszcze podczas zeznań małż. Domańskich oraz przy przemowach prokuratora i obrony. (Stf.)

—x—

Zdarzenia i wypadki

ubiegłej doby.

(—) Wczoraj zmarła w Warszawie znana artystka teatru Rozmaitości ś. p. Felicja Pichor-Śliwicka występująca swego czasu w teatrach łódzkich.

(—) Pierwszy maj w całej Polsce minął spokojnie. Poza drobnemi burdami komunistycznemi, które policja szybko i sprawnie likwidowała, spokój nigdzie nie został zakłócony. W Warszawie dało się zauważyć silne rozbicie dotychczasowych związków.

(—) Dzień 1 maja w Łodzi miał przebieg naogół spokojny. Spokoju w centrum miasta nie zakłóciły żadne ekscesy. Przemarsz pochodu robotniczego przez miasto odbył się w porządku. O godzinie 9-ej rano we wszystkich dzielnicach miasta poczęły zbierać się grupy robotników ze sztandarami, poczem udawały się one na miejsce przeznaczenia, a więc na Wodny Rynek. Tutaj o godz. 9,30 po zorganizowaniu pochodu wyruszyli zebrani robotnicy ulicami Główną, Piotrkowską do Placu Wolności, Konstantynowską na Polesie. Pochód zamykała milicja socjalistyczna.

Komuniści postanowili uczcić ten dzień samodzielnie, nie z organizacjami PPS-u. Wystąpili zatem odrębnie. Zebrali się oni na Placu Leonhardta obok Placu Reymonta. W tłumie zgromadzonych komunistów był obecny poseł komunistyczny Rosiak. Próbował on do zgromadzonych wygłaszać przemówienia antypaństwowe i organizować masówki. W każdym wypadku usiłowania jego uniemożliwiła policja. Tłumy komunistyczne z Placu Reymonta zostały rozpędzone. Komuniści postanowili zebrać się w innem miejscu. W tym celu udali się masowo chodnikami ulic w kierunku Zielonego Rynku. Policja rozpędziła zgromadzonych.

Właściwy pochód robotniczy przeszedłszy poważnie i spokojnie ulicami Piotrkowską i Konstantynowską, skierował się na Polesie Konstantynowskie, — gdzie nastąpiło rozwiązanie.

Prawie wszystkie fabryki pracowały normalnie.

Po laury za oceanem.

Znany mistrz bokserski Schmelling udaje się do Stanów Zjednoczonych w celu zdobycia mistrzostwa świata.

Zgon starca w restauracji

podczas spożywania posiłku.

Kronika pogotowania ratunkowego.

Łódź, 2. 5. Dziś około godziny 7 rano tor kolejowy przy ul. Dąbrowskiej był widownią tragicznego wypadku, który pociągnął za sobą

straszliwe skutki.

Jadący w pociągu tym 21-letni Abram Dawid Fiszman oparłszy się w wagonie o niedomknięte drzwi — wypadł na tor kolejowy. Upadek okazał się fatalny, albowiem Fiszman natrafił na przydrożny kamień i uległ rozbiciu głowy.

Przechodzący torem w jakiś czas później, dróżnik kolejowy natknął się na Fiszmana, którego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

* * *

Wczoraj późnym wieczorem do restauracji „Metropol" przy ul. Moniuszki Nr. 1 przyszedł 60-letni **Andrzej Studziński.**

W czasie spożywania kolacji staruszek zasłabł nagle i upadł na ziemię.

Wezwany natychmiast lekarz pogotowia ratunkowego, mimo usilnych zabiegań nie mógł Studzińskiemu przywrócić przytomności.

Starzec zmarł

na udar serca.

Po stwierdzeniu skonu — zwłoki przewieziono do prosektorjum miejskiego przy ul. Łąkowej.

* * *

Przy ulicy Andrzeja 54 miał w dniu wczorajszym miejsce wypadek, który do głębi wstrząsnął lokatorami tego domu.

6-letni Gerwazy Górecki, usiłując zbiec ze schodów, pośliznął się i upadł tak nieszczęśliwie, że uległ

pęknięciu podstawy czaszki.

Maleńkiego chłopca w stanie beznadziejnym odwiózł lekarz pogotowia do szpitala Anny-Marji.

Restauracja przy ul. Brzezińskiej 59, wczoraj o godz. 12 w nocy była terenem krwawej bójki, której ofiarą padło

dwóch mężczyzn.

Jak zwykle rozpoczęło się od kieliszka wódki. Od słowa do słowa wzięto się za noże i... pogotowie w II komisarjacie policji, opatrzyło 36-letniego Józefa Walendowskiego, zamieszkałego przy ul. Pomorskiej 70 oraz 50-letniego Franciszka Woźnickiego zamieszkałego przy ulicy Pomorskiej 75. Obaj uległi licznym ranom.

O zajściu spisano protokół

Podróże ministra Hermesa.

Z Warszawy przez Berlin do Genewy.

Z Warszawy donoszą ... Warszawę opuścił ... przewodniczący delegacji niemieckiej do rokowań ... wych z Polską min. Hermes ...

Drogą na Berlin, gdzie ... rządowi niemieckiemu ... zdanie z wyników ostatnich ... rad w Warszawie, udał ... min. Hermes do Genewy ... rady komitetu ekonomicznego Ligi Narodów.

Powrót min. Hermesa ... Warszawy może być oczekiwany za 7 — 10 dni.

FABRYKA ... I ODLEWNIA ... J. Kukliński ... ŁÓDŹ, Zachodnia ... Tel. 78-.. poleca po cenach niższych lustra ... ma, toaletki ... ciemne, w ... nych ramach oraz lustra ... Meble pojedyńcze oraz ... urządzenia najnowszych ... Zakład Tapicerski ... Odnawianie i poprawianie ... przeniesieniem do domu, na raty i za gotówkę.

Wielki hotel samochodowy

ma stanąć w Warszawie.

Z Warszawy donoszą: ... Wśród przedstawicieli ... bryk samochodów w W... wie powstał ostatnio ... wybudowania w Warszawie **wielkiego hotelu „garażu"** dla samochodów.

Sprzedawcy samochodów słusznie zauważają, iż ... daż samochodów byłaby ... cznie większa, gdyby ... ciele samochodów mieli ... ność wynajęcia takiego ... piecznego pomieszczenia ... swego wozu. Obecnie bowiem ... zdarza się często, iż opłata ... garaż wynosi więcej

niż rata za samochód.

Według projektu opracowanego przez inżynierów ... listów hotel samochodowy ... by zbudowany na wzór ... skiego.

Ma to więc być **gmach kilkopiętrowy** ... Do boksów na wyższe ... samochody byłyby w... windami.

Gmach ten miałby st... Pradze.

PROCHOWSKI Marjan, zam. przy ulicy Wólczańskiej 1.., wydał kartę mobilizacyjną, ... PKU. — Łódź.

Zachmurzenie zmienne z przelotnemi deszczami

Wczoraj Polska znajdowała się w obszarze depresji ogarniającej południową Skandynawję, Bałtyk i Estonję. Wskutek tego w całym kraju rankiem notowano zachmurzenia zmienne, naogół umiarkowane, a tylko na północy było pochmurno

i padały deszcze.

W ciągu dnia depresja przesunęła się na północo-wschód co spowodowało w zachodniej części kraju wzrost zachmurzenia przy jednoczesnem spadku temperatury.

O godz. 14-tej wynosiła ... 6 st. w Gdyni i Grudziądzu ... st. w Poznaniu i 10 st. w Warszawie. We wschodniej części Polski było jeszcze ciepło, notowano tam: 16 st. w ... nie, 18 st. w Krakowie, 16 ... Lublinie 17 st. w Brześciu ... B., 15 st. w Białowieży ... wschód wymienionych ... temperatura utrzymywała ... w granicach 15 — 16 st.

Nowy cud techniki.

W szpitalach angielskich wprowadzono filmowanie czynności organów wewnętrznych przy pomocy promieni Roentgena. Na ilustracji widzimy lekarzy podczas pracy.

Żałosne kwilenie w szafie.

Tajemnica służącej.

…kowie Schwarz, za-
…w Wiedniu należą do
…spokojnych, wierzących
…i czarta, złe i dobrze
…To też kiedy przed kil-
… w spokojnem ich
… rozległy się wśród
…

…żałosne kwilenia,

… ze snu nie mogąc zna
…ralnego powodu tego
… przeżegnali się po-
… przypuszczając, że to
…mora senna, ich trapi.
… kwilenie nie ustawało
… kuchni, skąd tajem-
…ek zdawał się do-
… zbadać jego przy-
…pytana służąca od-
…, że musiało się pani
… przyśnić, bo ona nic
…
… zaś głos ucichł,
…stwo Schwarz uspo-
…ócili do łóżka. Aliści
… światło kwilenie po
…się. Pani Schwarz
…ała małżonka, że to
… tylko sprawa złego
… skądżeby u nich w
…oby się rozlegać
…niemowlęcia.
… Schwarz mający
… w nadprzyrodzone
…anowił zbadać ziem-
…ami całą sprawę.
…szy się, że kwilenie
… się z szafy, w któ-
… miała swoje rzeczy

… od niej klucza.

…eczyła po pewnem
… Otworzywszy szafę
… ujrzał w niej spo-
…cznie niemowlę.
… było łatwo o wy-
…zdumiewającego od-
…łużąca wyznała, że
… nocy dziecko, a o-
… utraty służby, po-
… przechować je w
… potem pokryjomu
… domem, bez wie
…ców.

Ponieważ jednak zachodziło podejrzenie, zamierzonego dzieciobójstwa, przeto p. Schwarz zrobiła

doniesienie do sądu.

Ciekawą jest w tej sprawie ta okoliczność, że chlebodawcy zupełnie nie podejrzewali stanu odmiennego swej służącej.

—x—

Nieudany lot 2-ch młodzieńców do Afryki.

Nocny stróż pomieszał im szyki.

W Rosji ludzie po dojściu do piero do pewnego wieku dozna ją pragnienia przestrzeni i puszczają się na włóczęgę. W Europie pożądanie przygód dalekich jest naodwrót przywilejem młodzieży

poniżej lat 20.

Tak jest nietylko u nas, gdzie niema tygodnia, aby się nie słyszało o zbiegłych z domu małych awanturnikach, ale wszędzie, we wszystkich krajach i dobrze jeszcze, jeżeli chłopcy nie próbują dojść do urzeczywistnienia swych marzeń drogą kradzieży.

Na tę właśnie drogę jednak weszli dwaj młodzieńcy w Karlsruhe, którym znudziło się życie miejskie i postanowili spróbobować pracy na roli, ale koniecznie w... Afryce!

Zaopatrzyli się najpierw

w dostateczne fundusze

na drogę ukradłszy gdzieś 70 marek, a ponieważ w Afryce są lwy i tygrysy i trzeba się mieć cze mbronić, wślizgnęli się do posterunku policyjnego i zabrali dwa rewolwery.

A że to byli nowocześni młodzieńcy, więc postanowili dostać się do Afryki jak najszybszą drogą, a więc

aeroplanem,

co im tem łatwiej na myśl przyszło, że jeden z nich był właśnie terminatorem u mechanika aeroplanowego i o wyższości tego środka komunikacyjnego przekonał swego przyjaciela, tapeciarza pokojowego.

Obaj więc udali się do Darmstadtu, wkręcili się do tamtejszego aerodromu, dali się w nim zamknąć na noc i kiedy się już uważali za zupełnie bezpiecznych, włamali się do jednego z hangarów, gdzie już przedtem upatrzyli sobie mały aeroplan na dwie osoby,

przygotowany do odlotu.

Próbowali puścić w ruch maszynę, co im się wprawdzie nie udało, ale sprowadziło im na kark stróża nocnego, a ten ujął ich i już prozaiczną drogą lądową zaprowadził na policję, — skąd ich odesłano do domów rodzicielskich w Karlsruhe.

—x—

Pomysłowość znajdzie pole do popisu.

WYSTAWA NOWYCH WYNALAZKÓW

na Powszechnej Wystawie Krajowej.

Poznań, 2 maja.

Obraz wytwórczości polskiej, który zobaczymy na P. W. K. da nam wyobrażenie o sile i rozkwicie naszego przemysłu. Inicjatywa ta została uzupełnioną przez Instytut Doświadczalny w Polsce (Poznań, Mickiewicza 31) — instytucję stworzoną w r. 1927 dla pomocy wynalazcom i popierania twórczości technicznych w Polsce, który to Instytut urządza w Wieży Górnośląskiej na P. W. K. Wystawę Nowych Wynalazków.

Od roku 1927 w Instytucie nagromadził się szereg pomysłów i wynalazków o wybitnem znaczeniu nietylko dla naszego kraju, lecz można powiedzieć

o charakterze wszechświatowym.

Jakkolwiek cały szereg patentów już przez nazwany Instytut realizuje się, jednak stały przypływ wynalazków nietylko nie zmniejsza się, lecz z miesiąca na miesiąc wzrasta.

Wystawa Nowych Wynalazków pozwoli zaznajomić ogół z rzeczywistym stanem wynalazczości w Polsce, a przedewszystkiem postara się

zainteresować kapitalistów

i przemysłowców poszczególnemi wynalazkami i w ten sposób przyśpieszy ich realizacje.

Z wystawy może skorzystać każdy wynalazca, powierzając swój pomysł Instytutowi Doświadczalnemu, który obejmuje obsługę i urządzenie wystawy. Warunki uczestnictwa są następujące:

Do wystawienia mogą być zgłoszone tak rysunki, z opisami, jak również i modele. Komisja Badań przy Instytucie opinjuje celowość zgłoszonych wynalazków i po przyznaniu ponad 50 proc. pewności realizacji poszczególnego pomysłu, wynalazek uznaje się za przyjęty. Wynalazca opłaca: 30 zł. kosztów Komisji Badań oraz po 25 zł. od każdego wynalazku w rysunku i opisie lub po 50 zł. od każdego modelu zajmującego nie więcej, ja 0.2 m² po powierzchini. Wynalazca podaje przybliżone warunki na jakich zgadza się odsprzedać licencję tak na Polskę, jak zarówno i na zagranicę. O ile tranzakcja dojdzie do skutku Instytut Doświadczalny potrąca 5 proc. od uzyskanych sum na cele Instytutu Doświadczalnego.

Dla zabezpieczenia prawa własności pomysłów na Wystawę przyjmuje się jedynie wynalazki już zgłoszone do opatentowania. O ile wynalazca jednak powyższego nie uskutecznił Instytut Doświadczalny w imieniu wynalazcy i na jego koszt zgłasza wynalazek w Urzędzie Patentowym, pobierając jedynie zwrot własnych wydatków.

Wystawa Nowych Wynalazków ujęta w powyższy sposób rzeczywiście będzie z jednej strony celową propagandą polskiej twórczości myśli technicznej, a z drugiej —

ciekawa atrakcja

Powszechnej Wystawy, która zapozna nas z pomysłami polskiego wynalazcy.

Z całego szeregu już zgłoszonych wynalazków wymienimy chociażby:

Materjał budowlany o rekordowych własnościach niepalny, tani i nie przewodzący ciepła z odpadków drzewnych, piasku i żelaza.

Maszyna do przerywania i pielenia buraków zastępująca prace 10 ludzi.

Przekładnia mimośrodowa, bardzo pomysłowej konstrukcji.

Wyświetlanie filmów w naturalnych barwach itd.

Dla wyjaśnienia zaznaczamy iż Instytut Doświadczalny jest placówką naukowo-techniczną opierająca się w swej działalności o szersze warstwy społeczeństwa. Na czele tej instytucji stoją pp. inż. B. Rogoziński i A. Bańkowski.

Interesujących się bliżej tą sprawą odsyłamy do Instytutu Doświadczalnego, którego adres podaliśmy wyżej.

—x—

176.671 chorych na serce.

W szalonej pogoni za dolarem.

W jednym z dzienników amerykańskich ukazał się artykuł, zwracający uwagę na to, jak strasznie oddziaływa na mieszkańców Ameryki szalone i wytężone do ostatecznych już granic tempo

tamtejszego życia.

Strasznie drogo płaci ludność Stanów Zjednoczonych za ten szalony rozmach życia. Jak w potężnych hutach spalają się olbrzymie sterty węgla na żużel, byle wytworzyć jaknajwiększą ilość energji, tak w życiu spalają się setki tysięcy organizmów w zawrotnym wyścigu o byt".

Dla poparcia tej tezy, podaje artykuł niedawno ogłoszone cyfry statystyczne dotyczące chorób, które najbardziej gnębią mieszkańców Stanów. Wynika z nich, że na sercowe choroby zmarło tam w r. 1927

aż 176.671 osób,

co jest liczbą blisko dwa razy większą od śmiertelności z powodu suchot. Statystyka ta wykazuje nadto, że śmiertelność z powodu rozmaitych defektów serca wzrasta przeciętnie o 15 proc. rocznie.

Jeżeli więc nadal liczba zgonów na schorzenie serca będzie zwiększać się w tym samym stopniu, to za lat kilka połowa ogólnej liczby zgonów w Stanach Zjednoczonych przypadnie na choroby sercowe.

„Udało się nauce opanować cały szereg bardzo groźnych epidemicznych chorób — pisze w dalszym ciągu autor tego alarmującego artykułu. — Opanowane zostały: ospa, defteryt tyfus, cholera — choroby, które dawniej wyludniały całe nie mal kraje. Na miejsca ich przyszły choroby sercowe, mniej niebezpieczne, choć może nie tak gwałtowne i znowu nauka stoi wobec nich bezradnie.

Oto jest jedno z

najstraszliwszych niebezpieczeństw

grożących Stanom Zjednoczonym. Niebezpieczeństwo wynikłe na skutek zupełnego zlekceważenia organizmu ludzkiego, sprowadzonego do roli maszyny, uganiającej się bez wytchnienia w pogoni za dolarem.

Jest sposób.

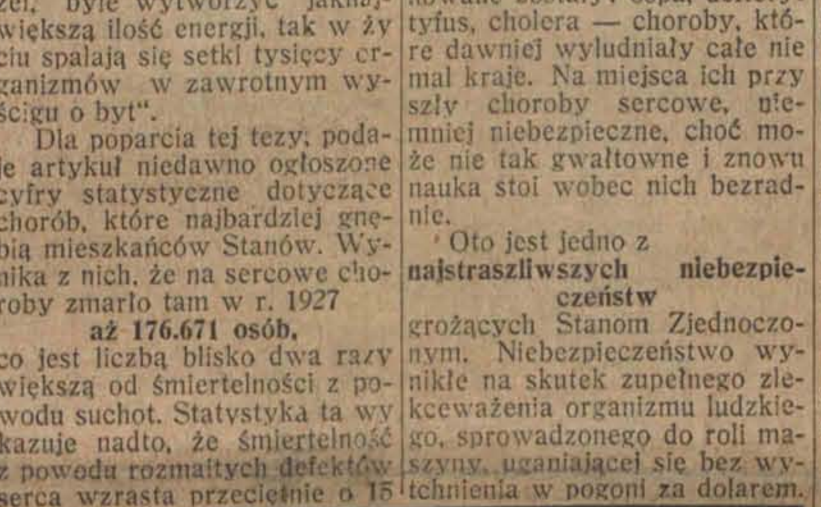

Tak jeździ człowiek, który nie może niebezpieczeństwu spojrzeć prosto w oczy.

…robotnice pożgały znajomego.

…kie dziewczyny przed sądem.

…w Neu-Cöln sta…
…Neumann i Eck-
… nocy z dnia 3 na
… sztyletem poraniły
…nika Reissmanna.
…dstawia się w ten

… Wolffa w Neu-
…ała się

…teczna biba.

… 2 w nocy weszli
… robotnicy Reiss-
…ner, wracający z
…n. W lokalu znaj-
… tylko jeszcze kilku
… nimi obie dziew-
… towarzystwie dwóch
… Śledztwo wykaże,
… nie uczynił dziew-
… Reissmann. Skarga
… „dziewczęta pijane
… powodu pożgały
…. Jest to jednak
… Powód jakiś być
… wynikła sprzeczka, w
… obej dziewczyny „po
… sobie od przyjaciół
… długości 30 cm i za-
czaiły się na ulicy. Eckloff ściągnęła płaszcz i gdy na ulicę wyszedł Reissmann,

rzuciła się na niego.

Z pomocą przyszła jej Neuman; Reissmanna obie obaliły na ziemię, kopiąc go i żgając sztyletem, aż przestał się ruszać. Znaleziono go potem z licznemi ranami na plecach, szyi i ramionach. Do dziś ofiara dwu energicznych dziewczyn leży w szpitalu.

Rozprawa wywołała zrozumiałe zainteresowanie.

DOKTÓR
WOŁKOWYSKI
Cegielniana 25, tel. 26-87.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapja. Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 8—10, 12—2 i 4—8, w niedziele i święta od 9—1
Panie od 4—5.

Żmija w kwiatach.

Prezent zdradzonej kobiety.

Pewien handlowiec z Locarno (Szwajcarja) rozwiódł się dwa lata temu ze swą żoną i

ożenił się z inną.

Druga jego żona niedawno temu otrzymała kosz ze wspaniałemi chryzantemami. Gdy wyjęła kwiaty zauważyła z przerażeniem w koszyku żmiję, która na szczęście już nie żyła. Kobieta przestraszyła się tak bardzo, że dziecko, które wkrótce potem przyszło na świat, cierpi na konwulsje nerwowe.

Dochodzenie policji śledczej ustaliło, że kwiaty z jadowitym wężem przysłała

pierwsza żona

handlowca.

Obecnie odpowiada ona przed sądem za usiłowane zabójstwo, gdyż żmija — według opinji rzeczoznawców — była żywa w chwili włożenia jej do koszyka z kwiatami.

—x—

…Płomień.

… Jacques Marint miał
… Było to jedno z tych
… które tworzy ogólny po
… zastępując natu-
… sztucznością, wykre
… tyle rzeczy zasad
… mając je ułatwić.
… Jacques obracał się
… ułożonego zgóry.
… spoczywały na przed
… mających swoje ustalo
… w domu, urządzo-
… nowoczesnych udo
… spacerach wejrze-
… spotykało świat spe-
… elektrycznej dzielnicy

… uczano go do zaglą
… książek; chodziło tyl-
… zapamiętał rzeczy
… wyobraźni jego i in-
… oszczędzano trudów

… dnia, zimą, w miesz
…ów jego, nastąpiła
… prądu elektrycznego.
… po południu musia-
… świece. Dziecko nad
…wane, doznało
… pokusa:
… co za dziwne

Wypadkowo, a raczej skutkiem postępu, mały Jacques, otoczony wszelkiemi nowoczesnemi wygodami, nie widział ani innego światła, ani innego ognia jak tylko ten, który kryje się w lampkach elektrycznych.

Pani Marint rzekła, śmiejąc się:

— To, co nas tutaj oświetla, zwie się płomieniem świecy.

Jacques rzekł, oczarowany:

— Płomień! patrz! To piękniejsze od elektryczności! Żyje, porusza się! Kiedy to wymyślono?

Matka była rozbawiona.

— Ogień jest to rzecz stara, jak świat. Bez niego ludzie byliby, jak zwierzęta. Nie byłoby nic z tego, co się wytwarza i buduje dla naszej wygody.

Po dłuższych wyjaśnieniach matki, dziecko powróciło do swego pierwotnego zdania:

— A jednak płomień jest piękniejszy. I jest dobrze, że rzecz piękniejsza którą zastąpiła inna, odnaleźć można zawsze.

I dodał głosem przejętym, z rozszerzonemi oczyma.

— A najlepsze jest to, co zaczyna się pierwsze i nigdy się nie kończy

Zamyślona matka zachwyciła się powiedzeniem dziecka.

— Oto jest najlepsze określenie piękna: coś pierwotnego z pochodzenia i wiecznego w trwaniu.

Pani Marint wśród przodków swoich miała poetę, wielkiego natchnionego ducha, który w pieśniach swych opiewał miłosierdzie ludzkości. Nieraz też miała wrażenie, że rysy dziecka przypominają jej pradziada.

Tym razem, została podobieństwem tem uderzona.

Mały Jacques zaś mówił zupełnie nieświadomie:

— Czy widzisz, mamo? Płomień ten wszedł w oczy moje! Mam go w nich! Oczy moje są inne obecnie, widzę jaśniej!

Była to prawda. Jacques był przeistoczony. Uśmiech jego promieniał, światło gorzało w jego oczach, szukając czegoś poza światem.

Pani Marint zadrżała: czy oblicze dziecka miało zostać opromienione światłem wewnętrznem, jak oblicze genjalnego jego przodka.

Zaczęła mówić bez przygotowania, kierując się nieprzezwyciężonym impulsem.

— Mój maleńki, posłuchaj pewnej opowieści. Ogień, który pali się płomieniem, jest jak chleb rzeczą najbardziej powszednią, najmniej drogą. Ludzie biedni, choć nie mają czego innego, mają przynajmniej chleb powszedni. A także, jeśli nie mają innego światła lub opału, mają światło lampy, ogień w piecu.

— A jednak — jednak — może dziecko, zdarza się, że ogień, co pali się płomieniem, ogień powszedni, ogień niedrogi, zgaśnie... zbraknie go ludziom, którym wówczas jest zimno, źle, smutno. Nazywa się to nędzą.

Mały Jacques poruszył głową, przeniósł światło swych oczu w przestrzeń, w dal, gdzie znajdować się mógł dom bez ognia.

Pani Marint mówiła dalej, ukrywając swoje wzruszenie.

— Właśnie przed chwilą mówiono mi o takim małym chłopczyku, jak ty, w twoim wieku, który miał tylko mamusię, bo ojciec jego wyjechał z Francji, daleko od Paryża...

— Jak mu na imię?

— Zwie się Pawełek. Tego rana, w mieszkaniu jego mamusi, zgasł ogień w piecu i nie było węgla, żeby go rozpalić. Było tak zimno, że woda zamarzła w wiadrze kuchennem. Cichutko, żeby nie zbudzić mamy, mały Pawełek ubrał się i wyszedł na ulicę, nim opróżnią pudła ze śmieciami, dla zebrania papieru a może i odrobiny drzewa dla napalenia w piecu.

Błękit oczu małego Jacquesa skoncentrował się i pociemniał.

Pani Marint mówiła dalej:

— Pawełek wrócił wkrótce i chciał obudzić matkę.—„Prędko, mamo, wstawaj! jest ogień na ulicy! — Pawełek widział piec uliczny, coś w rodzaju wielkiej misy z otworami, w której pali się koks, by przechodnie ogrzać się mogli. — Chodź że mamo! Złapałem trochę ciepła do ręki, by przynieść ci je do domu, ale uciekło mi. Patrz, jakie zimne mam palce!... nie tak zimne jak twoje, jednakże„

Mały Jacques w namyśle utkwił oczy w płomieniu świecy.

— Dlaczego mamusia Pawełka nie wstawała?

— Dziecko moje, kaszlała zawiele, odpoczywała na zawsze. Spała, aby nigdy więcej się nie obudzić.

Na najlżejsze tchnienie wrażliwy płomień świecy drga, chyli się w lewo, chyli się w prawo wydłuża się, porusza. W oczach Jacques'a — jakby naśladując go — światło zadrgało, zwiększyło się, wzruszyło:

— A więc jeśli mama Pawełka spała na zawsze, było tak, jakby nie miał już mamy? I było mu zimno, było mu źle. Była to nędza?

Nie otwierając ust, pani Marint potwierdziła: tak.

Wtem trysnął ogień pierwotny, ogień wewnętrzny, płomień duszy:

— A więc mamo, prędko, idźmy po niego! Dobrze, mamo, pozwolisz? Chodźmy... chodźmy prędko.

Spadkobierczyni poety dotąd myślała tylko o pomocy zdaleka. Rozpłomieniła się także:

— Tak, moje dziecko, tak! Idźmy po małego Pawełka.

Dziecko, oddając całe swe serce, promieniało:

— I będziesz jego mamą, jak i moją. Nie będzie już biednym małym Pawełkiem, będzie moim bratem.

— Tak.

Ukazał się blask, właściwy kochającym oczom:

— Zobaczysz, mamo! Nie będę potrzebował ognia. Mówiąc do niego, obejmując go, ściskając, potrafię ci rozgrzać twojego Pawełka!

Tł. L. M.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Kolonje i półkolonje letnie prowadziły w latach ubiegłych 3 wydziały magistratu, komisja opiek szkolnych oraz inne instytucje. Jakkolwiek każda z nich w swym zakresie osiągnęła dobre wyniki, odczuwało się konieczność ujęcia tej akcji w całość. Osiągniętym sposobem oszczędność w administracji, zapobiegnie się nadużyciom mniej sumiennych rodziców. Wydział opieki społecznej wystąpił do magistratu z wnioskiem o powołanie komisji, do której wejść mają jako przewodniczący wiceprezydent Borzęcki, naczelnicy wydziału opieki społecznej i wydziału oświaty, naczelny lekarz szkół miejskich, przedstawiciel komisji opiek szkolnych i przedstawiciel Kasy Chorych.

* * *

Rada artystyczna zdyskwalifikowała modele kandelabrów elektrycznych, które ustawione być miały na placach Warszawy. Dwa modele takich kandelabrów dwu- i trzyramiennych sporządził miejski dział architektury kosztem 1800 złotych. Rada artystyczna jest zdania, że projekty na kandelabry powinny być zgłoszone w drodze konkursu. Na posiedzeniu miejskiej komisji komunikacyjno oświetleniowej postanowiono zaprowadzić w tym roku oświetlenie elektryczne na 133 ulicach. Projekt ten dotyczy głównie przedmieść.

* * *

Związek obrony kresów zachodnich w celu uświadomienia ogółu o stosunku Niemiec do Polski i do obowiązujących je traktatów mięrzynarodowych, urządza cykl konferencyj. Pierwszą konferencję na temat „Niemcy po traktacie wersalskim" wygłosił poseł Stanisław Kozicki w sali Malinowej warszawskiego ratusza. Następne konferencje wygłoszą pp.: Eustachy Sapieha, poseł Stroński i inni.

* * *

Od 1 maja rozpoczyna się doroczna wojna z komarami, prowadzona przez państwowy instytut higjeny, przy pomocy straszliwej trucizny, zwanej „zielenią paryską". Doświadczenie z lat poprzednich wykazało skuteczność tego środka przeciw komarom, używano go jednak stosunkowo w niedużych ilościach i dlatego też rezultat nie był zbyt imponujący. Tego roku czeka ród komarzy zagłada, gdyż przygotowano obfite ilości straszliwej trucizny, która w formie proszku rozsypana będzie na trzęsawiskach warszawskich. Tępienie komarów jest środkiem do zwalczania malarji.

* * *

Podrożenie mięsa spowodowało odrazu podniesienie cen niemal wszystkich dań w restauracjach i jadłodajniach warszawskich, zarówno dań a la carte, jak t. zw. „klubowych", czyli jak je dawniej nazywano — obiadów urzędowych. Dzieje się to z krzywdą dla rodzin urzędniczych, które gospodarstwa nie prowadzą i zmuszone są jadać na mieście. Obiad mają obecnie droższy, a pensja ta sama. **(s. e.)**

Znana z występów w Łodzi tygrysica

rzuciła się na swego pogromcę w Toruniu.

Z Torunia donoszą:

W czasie wczorajszego, a zarazem ostatniego, przedstawienia w cyrku Empire-Medrano-Hagenbeck, wydarzył się mrożący krew w żyłach wypadek.

W czasie popisów niebezpiecznej tresury

7-miu tygrysów

na arenie, okolonej kratą, dwa tygrysy rzuciły się na siebie i poczęły się szarpać. Znajdujący się w klatce pogromca tygrysów, p. Talmann, usiłował bestje rozłączyć, przyczem tygrysica „Sonja" rzuciła się

na pogromcę

i chwyciwszy go kłami za prawą rękę, poczęła go ciągnąć po arenie.

Pan Talmann, człowiek o niezwykle zimnej krwi, wydarł się z paszczy zwierza i pomimo silnie krwawiącej ręki opanował sytuację i zmusił tygrysicę jak i resztę już buntujących się tygrysów do spokoju, poczem przerwawszy popisy usunął tygrysy z areny.

Ciężko rannemu pośpieszyli z pomocą znajdujący się na widowni lekarze, którzy przy pomocy apteczki cyrkowej ciężko rannego opatrzyli.

Pan Talmann odniósł 3 ciężkie rany u prawej ręki.

Wypadek wywołał silne wrażenie na licznie zebranej publiczności, która z zapartem dechem obserwowała tak niebywałą walkę, a kilka z pań dostało ataku nerwowego, tak, że musiano je wyprowadzić z cyrku.

62-letnia staruszka zarżnęła

7-letnią wychowanicę.

Straszna zbrodnia we Lwowie.

Ze Lwowa donoszą:

W Zamarstynowie przy ulicy Grunwaldzkiej nr. 27, mieszkają staruszkowie 70-letni Antoni i 62-letnia Józefa Hawrotowie, którzy nie mają sami dzieci, dla uniknięcia samotności, wzięli przed siedmiu laty kilkumiesięczną dziewczynkę — Julję, córeczkę niejakiej Marji Hirsch — na wychowanie. Dziecko rosło a staruszkowie pokładali w niem wielkie nadzieje. Antoni Hawrot, jako rozwoziciel pieczywa,

zarabiał nieźle.

Nie oszczędzał jednak wiele, łożąc z całego serca na utrzymanie i wychowanie dziewczęcia. Mimo to droga, po której mała Julcia poczęła kroczyć nie była usłana różami, albowiem jej przybrana matka była kobietą surową i często złą. Mówili ludzie, że „stara" znęcała się nad maleństwem. Lała mijały. Dziewczynka rosła w ciągłym lęku — mając jaśniejsze chwile jedynie w czasie obecności przybranego ojca w domu. Mała Julja wobec wiecznej zmory bata nauczyła się szybko kłamać, przysparzając swemu przybranemu ojcu wiele przykrości, a matkę przyprawiając o istne ataki furji. Hawrotowa poczęła żałować swego kroku z przed laty — nienawidziła bowiem swojej wychowanicy.

Przed kilkoma dniami na domiar złego mała Julcia, która chodziła już do II kl... jednej z swoich kole...

50 grosz...

Kupiła za nie słodycz... dzielę Hawrotowa ... się o tem na konferen... dowczej i pełna ... wskutek hańbiącego ... ki zapałała świętem ... Krew zalała jej mózg ... poczęła kiełkować ... myśl. Zabić. W zaro... dorastające zło.

Około g. 10-ej ... nagle i postawiła na ... Zamarstynów

potworna wie...

Howrotowa zarżnęła ... nożem wychowanicę ... wypiwszy znaczną ilo... rowanego spirytusu — ... samobójczych poder... gardło.

Stwierdzili to w p... rzędzie sąsiedzi, któ... chwil później zwab... wtargnęli do mieszka... tów. Stwierdziła to po... licja. Dziewczątko zm... derczynię zaś w groź... przewieziono do szpit...

—x—

KRATECZKI.

BURZA NAD ZŁODZIEJKĄ.

Pasantka w cudzem palcie.

Chaja Bauman zamieszkuje przy ulicy Pomorskiej 17. Wzbudzała ona podziw sąsiadów, a także i zazdrość, swą elegancją, codziennie bowiem pokazywała się w innej sukni i w innym płaszczu. Mimo to sąsiedzi opowiadali sobie o Chai to i owo, że lepiej być z nią zdaleka, w każdym razie nie należy jej pokazywać rzeczy cennych. Żyła sobie jednak nasza Chaja spokojnie, aż pewien wypadek wywołał bardzo dla niej przykre następstwa.

Oto swego czasu z mieszkania innej dziewoj Andzi Raczyńskiej, zamieszkałej przy ulicy Piotrkowskiej nr. 36, dokonano kradzieży rozmaitej garderoby, większej wartości. Andzia bardzo się zmartwiła, zawodziła głośno, potem ciszej, potem znowu głośno, wreszcie zameldowała o kradzieży w odnośnym komisarjacie policji, który jednakże nie mógł sprawców wyśledzić.

A tymczasem droga Andzia Raczyńska wobec braku garderoby nie mogła wykorzystać będącego w pełni karnawału i niezmiernie się z tego powodu martwiła. Zmartwienia jednak nie pomogły i musiała Andzia stopniowo, powolutku, w miarę posiadanych środków, kompletować swą garderobę.

Powiadają, że Kasa Chorych jest straszną instytucją, ciskają na nią wszyscy gromy, tymczasem, jak się państwo niebawem przekonacie, nawet Kasa Chorych może się człowiekowi na coś przydać.

Oto dowód:

Po pewnym czasie Andzia Raczyńska zaczynała już zapominać o bolesnym ciosie, jaki dotknął ją i jej garderobę, gdy spotkało ją jakieś inne zmartwienie, prywatnej natury. Z rozpaczy poszła do Kasy Chorych przy ulicy Piotrkowskiej nr. 17. W poczekalniach kasy zauważyła nagle Andzia ku swemu zdziwieniu i radości jakąś kobietę noszącą jej palto i sakiewkę.

GONITWA.

Andzia postanowiła postępować dyplomatycznie i ująć ową kobietę w obecności i przy pomocy posterunkowego. Zrezygnowała więc z wizyty lekarskiej w Kasie Chorych (dzięki czemu do dzisiejszego dnia cieszy się znakomitem zdrowiem) i pilnie śledziła nieznajomą. Nieznajoma wyszła z lokalu Kasy Chorych i skierowała się w stronę ulicy Zachodniej — Andzia mknie za nią. Nieznajoma widząc, że jest śledzona, przyśpiesza kroku, Andzia też przyśpiesza, wreszcie nieznajoma zaczyna biec lekkim truchcikiem, Andzia za nią szybszym i przy zbiegu ulic Konstantynowskiej i Zachodniej, w obawie, aby jej nie uciekła, dogania nieznajomą i krzyczy: oddaj złodziejko moje rzeczy! Nieznajoma rzuciła się na Andzię i wywiązała się walka uliczna między kobietami, czemu z zadowoleniem przyglądali się przechodnie. W pewnym momencie nieznajoma wyrwała się i zaczęła uciekać, Andzia za nią, alarmując jednocześnie przechodniów, przechodnie policję, zaczęły się rozlegać gwizdki i wreszcie przy pomocy posterunkowego IV komisarjatu pol. państw. Franciszka Tomaszewskiego nieznajomą ujęto i sprowadzono do komisarjatu, gdzie okazało się, że jest nią właśnie Chaja Bauman.

Chaja Bauman oświadczyła, że palto i sakiewkę kupiła u jakiegoś handlarza, któregoby jednak już dzisiaj nawet nie poznała. Chaję Bauman przyłapano 18 marca r. b. i tegoż zaraz dnia przeprowadzono rewizję w jej mieszkaniu przy ulicy Pomorskiej nr. 17. W mieszkaniu jej wywiadowcy Urz. Śledcz. znaleźli jeszcze jedno palto będące własnością A. Raczyńskiej, a ponadto znaleziono 85 szpulek jedwabiu różnego koloru, nieznanego chwilowo właściciela.

W dniu wczorajszym sędzia Kasiński w Sądzie Grodzkim rozpatrywał sprawę Chai Bauman, stojącej pod zarzutem kradzieży i paserstwa.

Oskarżona wprawdzie do winy się nie przyznaje, wina jej jednak została dowiedziona i sędzia Kasiński skazał Chaję Bauman na dwa miesiące więzienia.

Jerzy Krzecki.

Słuszna skarga 40-tu robotników.

Wygrany proces z fabryką.

Z Pabjanic donoszą:

W dniu wczorajszym przed Sądem Grodzkim w Pabjanicach rozegrał się epilog zatargu, jaki wynikł pomiędzy robotnikami, a zarządem fabryki „Dobrzynka". Wymieniona firma przez trzy lata z rzędu zatrudniała robotników w godzinach nadliczbowych i wkońcu nie zaliczyła ich do urlopów robotniczych.

Pokrzywdzeni robotnicy interwenjowali w związku „Praca", następnie zaś w inspektoracie pracy, który wydał orzeczenie, iż robotnikom prawnie należy się

dopłata różnicy

za godziny nadliczbowe przy wypłacaniu urlopów.

Skargę przeciwko firmie do sądu wniosło 40 robotników. Sąd uwzględnił żądania robotników przysądzając im różnicę za godziny nadliczbowe przy wypłacie urlopów, ponadto firma „Dobrzynka" poniosła koszty wszystkich spraw.

Kasa Chorych w Pabjanicach

walczy skutecznie z bakcylami Kocha.

Z Pabjanic donoszą:

Powiatowa Kasa Chorych w Pabjanicach wypowiedziała walkę gruźlicy, szerzącej się w Pabjanicach w zatrważający sposób. Pierwszym etapem walki przeciw tej chorobie było stworzenie Ambulatorjum Przeciwgruźliczego, rozwijającego się obecnie dość pomyślnie. Kasa Chorych wynajęła w lesie „Kolumina" pod Łaskiem 2 piękne i duże wille w których urządzona zostanie wzorowa

kolonja przeciwgruźlicza.

W pierwszym sezonie t. j. od dnia 15 maja r. b. w sanatorjum tem przebywać będzie w wygodnych i higjenicznych warunkach 70 dzieci w wieku przedszkolnym.

W ciągu wakacyj ilość miejsc dla dzieci w wieku szkolnym powiększona zostanie

do 140.

Energiczne kroki pabjanickiej Kasy Chorych, zmierzające do walki z gruźlicą zasługują bez względnie na uznanie.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych.

Kryjówka de...ra w błoc...

Przykry po... do pułku.

Łódź, 2 maja. W ... rajszym policja kal... mała zawiadomienie ... merji w Poznaniu o ... się w Kaliszu szere...

7 pułku saperów

stacjonowanych w ... Aleksandra Enberga ... tek powyższego polic... czyła do mieszkania ... Enberge, co widząc ... wyskoczył przez okno ... szego piętra i rzucił ... cieczki.

Rozpoczęto pościg ... kończył się sukces... Aleksandra Enberga ... krył się w błocie ... ku miejskim wycią... zmianie odzieży od... eskortą do dyspo... zjonu żandarmerji ...

Eddie Cantor, nowy ... rykańskiego komika ... go, w obrazie p. ... poufne" odwarza ... nosza, któremu nie ... jak widzimy — ...

ZOFJA MEISNERÓWNA. 9)

MEWY.

Przedruk wzbroniony.

—x—

Następnego dnia porucznik wyjechał dość wcześnież tak, że Stelli przy śniadaniu nie widział. Czuł się trochę ciasno w roli oficjalnego narzeczonego i rad był, że uniknął spotkania, tem bardziej, że miał nieczyste sumienie po wczorajszej ucieczce. Tak — ucieczce. Trzeba być szczerym, choćby przed samym sobą. Bał się pierwszej rozmowy z dziewczyną, spojrzenia jej prawych, mądrych oczu i — jej brzydoty.

Na lotnisku zastał moc pracy, tak, że czas zleciał mu niespodziewanie szybko. Próbował nową maszynę. Lot był upajający w bezbrzeżach młodego słońca, w najmilszej atmosferze turkotu i przestrzeni, zapachu benzyny i rozgrzanej oliwy. Zapach wojenny jak zapach krwi i prochu. Lądował z uczuciem zmycia z siebie przymusu ziemi. Tam wgórze był sam panem słońca i powietrza i czuł nieprzepartą chęć pozostać tam i lecieć coraz wyżej bez drogi, bez powrotu.

Ale już przy podpinaniu pasa opadły go roje myśli jako stado dokuczliwych os.

Po służbie wracał do domu prawie z przymusem.

Przez miasto odprowadził go stary przyjaciel, kolega jeszcze z Francji.

Chuda, pochylona, nadmiernie wysoka postać Gieralda obok żurnalowej sylwetki Kieniewieckiego wyglądała wprost śmiesznie. Szedł długim, bocianim krokiem i opowiadał kasynowe dykteryjki bez cienia zainteresowania. Nagle zmienił głos i bez żadnego przejścia, tylko jeszcze obojetniej i ciszej niż przedtem spytał Kieniewieckiego:

— Słuchaj, Kieniewiecki, czy ty się żenisz z Zawiszanką?

Porucznik drgnął, ale się opanował.

— Daruj, ale tyle już mam tych...

— Nie, nie, przepraszam cię bardzo, ale bo wiesz...

— O co chodzi?

— Bo wiesz, tam u nas trochę sobie niepotrzebnie gęby strzępią na ten temat, a jabym dla tej dziewczyny — rozumiesz, tyle lat — ale nie chciałem robić skandalu, nim się ciebie nie zapytam...

— Kto tam śmiał?

— Nie, nie... tylko bałem się, żeby oni... ty ich nie znasz, a przecież ta dziewczyna — nie można dopuścić...

— No więc możesz ich i siebie uspokoić — owszem, żenię się ze Stellą Zawiszanką. Czy jesteś zadowolony, ty rozbrajający moralisto! Paradny jesteś, z ciebie byłby pyszny materjał na typową ciotkę. Coś tu mi wygląda na jakąś szkaradną pomyłkę Pana Boga. Ale wiesz co? Musisz się u nas podjąć roli przyzwoitki, koniecznie potrzebujemy takiej, żeby panom lotnikom buzie zasmarować.

Gierałd przyjął zaproszenie, gdyż jako stary znajomy doktorostwa mógł nie liczyć się z wizytami.

Tymczasem minęli ostatnie domki Pucka, pożegnali się więc, i Gierałd zawrócił ku domowi. Kieniewicki wsiadł na rower i puścił się szybko, aż mu wiatr zagwizdał w uszach.

Myśli opadły go znowu, natretne i przykre.

Więc stało się.

Dziwna rzecz — dotychczas brał to narzeczeństwo lekko, niemal operetkowo, ciągle traktował je jako przejściowe zło, konieczne dla zdobycia rajskiego zabicia czasu na bezludnem wygnaniu puckiem, które także uważał za etap, chwilowy postój w drodze do Europy. To przykre i niesmaczne narzeczeństwo brał jako pokrywkę dla zachowania decorum. Od chwili powstania tego szalonego projektu patrzał na to pod kątem — to się przecież prędzej, czy później jakoś rozwiąże, wyklaruje; tymczasem w tej chwili stanęło przed nim takie uczciwe kategoryczne pytanie: Żenisz się? — i on na nie nie mógł nic innego odpowiedzieć. Potwierdził.

Skąd, dlaczego, przecież ani na jedną chwilę nie myśli poważnie brać sobie za żonę takie piegowate, niepolerowane stworzenie.

Także pomysł.

On? Kieniewicki?

Nie, narazie niema czem się przejmować! Dziś, kiedy małżeństwa tak łatwo się rozchodzą, zaręczyny są zabawką.

Panie czekały na niego z pod wieczorkiem.

Pani Ewa była prześlicznie ubrana w jasną crêpe de chine. Stella w swojej zwykłej sportowej popielatej sukni była szara i bezbarwna. Przywitały go obie uśmiechem: Stella nieśmiałym, pani Ewa — irytującym. Spojrzał na obie. Czy może być mowa o wyborze między niemi dwiema?

Po kawie doktorowa zaproponowała spacer na wybrzeże, ale kiedy byli już gotowi do wyjścia, nagle rozbolała ją głowa, i ze złośliwym uśmieszkiem wymówiła się od spaceru.

Poszli sami.

Kieniewicki był zły i milczał. Zaczął ze specjalną złośliwością porównywać intrygujące spacery z panią Ewą, z tym beznadziejnie nudnym spacerem z narzeczoną.

A Stella ani na jedną chwilę nie przypuszczała, że jest tak krytykowana i była znów sobą, tą z rannej wycieczki kutrem.

Szła ku morzu.

W obcisłym wiosennym płaszczu, w rybackim kapeluszu czuła się doskonale. Szła gibko, zręcznie, a im bardziej zbliżali się do morza, tem stawała się swobodniejsza.

Kieniewicki spojrzał na nią i nagle wsunął jej rękę pod ramię.

Zdziwiła się trochę, ale nie zaoponowała. Silnie trzymał jej młode, jędrne ramię i tak szli równym, elastycznym krokiem ku falom, wylewającym się na piasek wybrzeża z cichym szelestem.

Stella pierwsza przerwała milczenie.

— Żeby pan wiedział, jak tu będzie cudownie za kilka tygodni, jak woda się rozgrzeje. Co za rajska przyjemność — te kąpiele. Dzięki Bogu, że do letników jeszcze daleko. To plaga lata. Ale w lecie Wik jest taki cudowny, taki rozma... chaj sobie oni nawet ... oddałabym lata za nic ... cie. O, albo teraz. ... ry! — stanęła i w... w burą dal rozfalow...

— Jak szumi! Słysz... on do nas mówi? — ... ła się i spojrzała ... oczy. — Ja tak str... cham Wik, że rozum... jego mruknięcie, ... szczenie brwi.

— No więc, co on ... wi?

— Mówi zawsze, że ... cha, że jestem jego ... córką.

— No, a mnie kocha ... smok?

— Nie — odrzekła ... ze smutkiem w głosie.

— Czemu to?

— Jakże?... Przecież ... go nie kocha, a Wik ... dzie narzucał — odpo... z taką prostotą, że ... spojrzał na nią uważnie ... słowach jej nie było ... szej ukrytej myśli.

Nagle roześmiała się ... patrząc na spieniony ... mokry żwir u swoich ... dała filuternie:

— I... Wik jest o ... czkę zazdrosny.

— O, stary bałam...

SPORT

[B]okserzy poznańscy w Łodzi.

Sobotnie niespodzianki.

[S]obotnie zawody bokserskie [Ło]dzi wywołały olbrzymie za[int]eresowanie. Przybywa do nas [najlep]sza w Polsce **drużyna bokserska** [...] z Poznania. Tacy zawod[nicy] jak Majchrzycki, Arski, dają gwarancję, że mecz [...] — Poznań stanie na wy[sokości] zadania.

[Pro]gram imprezy ustalony [jest] następująco:

[Wag]a lekka: Majchrzycki — [...]k (Sokół).

[Wag]a kogucia: Arski — Se[...]k (Sokół).

[Dru]żyna mieszana: Glon—Klim (Sokół).

[...]s (Zjednoczone) — Wiś[...] (Warta).

Nadmienić należy, że Kłodas opuścił szeregi K. S. „Kruschender" i przeniósł się do K. S. Zjednoczone, gdzie pod okiem Konarzewskiego przygytował się wspaniale

do walki.

Poza tem spotkają się:

W wagach: muszej: Małoszczyk (Sokół) — Taborek (Poznański).

Koguciej: Cyran (Zjedn.) — Wajerowicz (K.-E.);

Lekkiej: Wurm — Rubin (Makkabi);

Półśredniej: Kuropatwa (K.-E.) — Barasiński (Poznański).

Zawody odbędą się w lokalu K. S. Zjednoczone, Przędzainiana 68.

——XX——

Sport w kilku słowach.

[...] Łodzianin bar. Haebler [...] Łódzkiego Automobil[klubu] weźmie udział w między[narodo]wym raidzie automobilo[wym z]organizowanym przez Pol[ski Au]tomobilklub i prowadzą[cym prze]z Polskę, Czechy i Niem[cy. Raid] potrwa ogółem osiem [dni, po]dzielony jest na osiem e[tapów]. Trasa wynosi 3163 klm. [Haeb]ler startować będzie [poza ko]nkursem.

[...] kolarz Unionu Pusch, [któr]y przed niedawnym czasem [wyjechał] na treningi kolarskie [...] powraca w bieżącym [...] do Polski i weźmie u[dział w] wyścigach sprinterow[skich, k]tóre odbędą się w nadchodzącą niedzielę w Warszawie. Udział w tych wyścigach mają również wziąć kolarze za graniczni.

(—) Szeregi drużyny footbalowej ŁTSG zasilił piłkarz zgierski Jaskólski, który występował przez kilka lat w tamtejszej drużynie Sokoła.

(—) Doskonały zapaśnik Bar-Kochby Winnykamień kilkakrotny mistrz Polski w podnoszeniu ciężarów, zgłosił udział do zawodów o mistrzostwo Europy, które odbędą się w Wiedniu. — Winnykamień będzie jedynym zawodnikiem polskim, biorącym udział w powyższych zawodach.

———

Skład reprezentacji Polski i Anglji

[m]ecz tennisowy o puhar Dawisa.

[Pol]ski Związek Lawn-[tenni]sowy wyznaczył nastę[pujących] zawodników na mecz [z Angli]ą z Polską, który jak [wiadomo] odbędzie się

w stolicy

[na kortac]h w parku Sobieskie[go w dni]ach 10 — 12 b. m.: gry [pojedyncz]e — Austen i Hug[hes;] podwójne — Crole [Rees i Hug]hes.

Barw polskich bronić będą: Maks Stolarow, Tarnowski, Jan Loth i Warmiński.

Kto wystepować będzie w grach pojedyńczych, a kto podwójnych — zdecyduje o tem kapitan związkowy p. Wasilewski.

Na czele komitetu sędziowskiego stanął doradca finansowy p. Charles Dewey.

——XX——

[Trai]ning biegowy na ulicach Paryża.

Ćwiczenia tancerek.

[...]owe tancerki usilnie [dbają] o zdobycie walorów, [któ]re tak bogato rozporzą[dzają]. Sprawność fizyczna [...] sumienie, sprężystość, [...] i doskonałe panowa[nie c]iałem — stać się mu[...]

[...] ciałem tancerek [...]nie ich pięknego kun[sztu].

[Tancer]ki uprawiają zatem e[...] najrozmaotsze gałęzie sportu. Ale nigdzie dotąd nie urządzały sobie stadjonu na ulicach wielkiego miasta. Po raz pierwszy uczyniły to dopiero

znakomite „girls'y"

słynnego kabaretu „Moulin Rouge", które co niedziela wczesnym rankiem w strojach sportowych biegają sobie „dla zdrowia" po głównych ulicach Paryża.

———

Ł.T.S.G. -- Hasmonea 3:1 (2:1).

Hakoah — Kadimah 1:1 (1:1).

Wczoraj z okazji święta żydowskiego odbyły się na 2-ch boiskach

mecze footbalowe.

Na boisku DOK. rozegrało Ł. T. S. G. mecz z Hasmoneą finalistką zeszłorocznych mistrzostw kl. B. Zawody należały do bardzo ciekawych, a wynik uważać należy za bardzo zaszczytny dla Hasmonei. Gra prowadzona była ze zmienną przewagą, przyczem pierwszą bramkę strzeliła Hasmonea przez Srybnika. Wyrównuje Herbstreich, a przed przerwą Królik wyzyskuje prowadzenie

Po przerwie ŁTSG. grając z wiatrem ma przewagę i Herbstreich

podwyższa wynik.

Hasmonea dzielnie się trzyma i reszta meczu kończy się bezbramkowo.

Hasmonea grała ładnie i ruchliwie. Sędziował p. Mike— słabo.

* * *

Na boisku przy Wodnej Hakoah spotkał się z Kadimahem „Derby" żydowskie zakończyły się, jak zwykle, wynikiem remisowym

1:1 (1:1).

Dla Hakoahu bramkę uzyskał Wałach a Kadimah z rzutu wolnego.

Mecz dość ciekawy i ambitny. Kadimah przychodzi zwolna do formy.

Sędzia p. Andrzejak.

—x—

Dalsze zmiany

w kalendarzyku ligowym.

Na ostatniem posiedzeniu Ligi przeprowadzono znów dwie zmiany w kalendarzyku ligowym ,a mianowicie mecz Ruch — IFC, który miał się odbyć w dniu 19 maja przesunięto na dzień 21 czerwca, jednocześnie mecz Turyści — ŁKS, który miał się odbyć również 19 maja przesunięto na dzień 16 czerwca.

—x—

„WYZWOLONA"

na ekranie „Palace".

Obraz ten osnuty jest na tle powieści Fryderyka Lawsdaleh'a. Reżyser tego filmu wiele uczynił, by ta powieść w transpozycji scenicznej nabrała specyficznie

walorów filmowych.

„Wyzwolona", dramat na tle tragicznych przeżyć pednego małżeństwa — wyposażony jest w efektowną oprawę dekoracyjną, wykazuje dobre opanowanie szczegółów i epizodów, spajających akcję.

Główną rolę kreuje Elga Brink. Kreacja jej w „Wyzwolonej" świadczy o skali talentu tej urodziwej artystki. Potrafi się ona dobrze wywiązać z zadania zarówno w momentach o silnem napięciu dramatycznem, jak też w scenach, w których chodzi o intrygujący sarkazm.

Partnerzy Elgi Brink sekundują jej pomyślnie. Film absorbuje uwagę widza od początku do końca. (ep)

—x—

Także sztuka.

Pan I: — Czego się kręcisz po korytarzu ze świecą?
Pan II: — Widzisz, uczę się cicho stąpać. Kiedykolwiek wracam nocą z knajpy, zawsze żonę obudzę.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICA.

Londyn 43.28, Zurych 58.20. Berlin 47.02 i pół — 4 i pół. wypłaty na Warszawę 47.20 — 40. Gdańsk 57.74—89, wypłaty na Warszawę 57.71 — 86.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Zamknięcie. Nowy Jork 485.36, Holandja 12.06 i 15/16, Francja 124.16, Belgja 34.95 i 5/8, Włochy 92.64, Niemcy 20.47 i 1/8, Szwajcarja 25.18 i pół, Helsingfors 193.02 Praga 163.93, Wiedeń 34.55, Warszawa 43.28.

Paryż. Zamknięcie. Londyn 124.16 i pół, Nowy Jork 25.58 i 1/4.

Nowy Jork. Zamknięcie. Londyn 480 i 1/4, Paryż 390 i 7/8, Berlin 23.71, Praga 296, Warszawa 11.25.

BAWEŁNA.

Nowy Jork. 1. 5. Amerykańska. Loco 19.55. Zamknięcie, maj 19.30—1, czerwiec 18.70, lipiec 18.55—6, sierpień 18.60 wrzesień 18.65, październik 18.74, listopad 18.89.

Liverpool. 1. 5. Amerykańska, Styczeń 9.81, luty 9.82, marzec 9.85, kwiecień 9.86, maj 9.80, czerwiec 9.73, lipiec, sierpień 9.78, wrzesień 9.79, październik 9.81, listopad, grudzień 9.80. Loco 9.95.

Egipska. Styczeń 17.30, marzec 17.37, maj 16.62, lipiec 16.84, październik 17.01. Loco 17.40.

—x—

Waluty, dewizy i złoto.

ZMIENNA TENDENCJA DLA DEWIZ.

Obroty dewizami na giełdzie walutowej były mało ożywione i nie przybrały poważniejszych rozmiarów. Tendencja dla dewiz poprawiła się nieco, gdyż szereg kursów osiągnął poziom wyższy od poprzedniego, jednak w ostatecznym wyniku ukształtowała się niejednolicie, wszystkie pozostałe bowiem dewizy europejskie zniżkowały. Bez zmiany notowana była tylko dewiza na Nowy Jork. Wyżej płacono za dewizy na Holandję o 10 gr., na Londyn o 1/4 gr., na Paryż o pół gr., na Pragę o pół gr i na Szwajcarję o 5 gr., obniżyły się natomiast dewizy na Belgję o 5 gr., na Wiedeń o 2 gr i na Włochy również o 2 gr.

POŻYCZKI PREMJOWE ZNIŻKUJĄ. MAŁE ZAINTERESOWANIE LISTAMI ZASTAWNEMI.

W dziale papierów państwowych pożyczki o stałem oprocentowaniu wraz z rzadziej notowanemi 6 proc. Dolarową i 7 proc. Stabilizacyjną, zakupywane były nader chętnie po dotychczasowych cenach. Również po stałych kursach zawierano tranzakcje listami zastawnemi banków państwowych. Jedynie obie pożyczki premjowe miały w dalszym ciągu słabą tendencję. 4 proc. Poż. Inwestycyjna poniosła wprawdzie tylko niewielką stratę — 25 gr., poważnie jednak obniżyła się Dolarówka o 4 zł. 50 gr., na co niewątpliwy wpływ wywarło odbyte dziś ciągnienie. Dział listów zastawnych jest od dłuższego czasu w zaniedbaniu i cieszy się tylko nader ograniczonym popytem. Dziś zawierano skromne jedynie tranzakcje listami ziemskiemi i m. Warszawy, natomiast chętnie zazwyczaj nabywane listy zastawne miast prowincjonalnych pozostały zupełnie bez obrotów. Tendencja była niejednolita. Poprawił się cokolwiek kurs 4 i pół proc. l. z. ziemskich o 25 gr., straciły jednak znów 4 i pół proc. m. Warszawy 1 zł. 50 gr., a 8 proc. m. Warszawy 75 gr. Na rynku obligacyjnym panowała głucha cisza.

AKCJE NAOGÓŁ SŁABSZE.

Zainteresowanie obrotami na giełdzie akcyjnej było w dalszym ciągu

minimalne.

Brak popytu przy jednoczesnej obfitości materjału wywołał obniżenie kursów większości notowanych papierów i tylko parę akcyj utrzymało się z trudem przy dotychczasowych kursach. W grupie akcyj bankowych jedynie Bank Polski cieszył się wielkim zainteresowaniem i poprawił swój kurs o 50 gr. Bank Dyskontowy obniżył się o 1 zł.. Bank Zw. Sp. Zarobkowych zaś obiegał po stałym kursie. Z akcyj chemicznych zakupiono partję Kijewskiego po dawnym kursie. Przez długi czas utrzymująca się bez zmiany Elektrownia w Dąbrowie straciła dziś 1 zł.; znaczną stratę 5.50 zł. poniósł w grupie cementowej w porównaniu z ostatniem notowaniem Firlev. W dziale akcyj metalowych utrzymał się Ostrowiec, obniżyły się o 50 gr. Starachowice. Notowano tu też Zieleniewskiego bez kuponu dywidendowego za rok 1927/28 wartości dla I em. tych akcyj 10 zł., dla drugiej zaś 7 zł. 50 gr. Pozostalemi akcjami nie obracano zupełnie, z wyjątkiem akcyj naftowych i włókienniczych, gdzie zawarto jednak zaledwie parę drobnych tranzakcyj.

—x—

Wiosenny deszcz.

I deszcz ma swoje dobre strony... a zwłaszcza gdy się posiada wielki parasol i miłą przyjaciółkę...

TEATR MIEJSKI.

W poniedziałek „Handlarze sławy". Ce[ny zniżo]ne.

[W dni]u 3 maja, na uroczystem galowem [przedstawie]niu w Teatrze Miejskim dana będzie [po raz pierwszy] rewelacyjnej sztuki w 7-miu obrazach [Żuław]skiej „Sen".

[Reżyser] Edmund Wierciński podkreśla w swo[jej inscen]izacji widowiskowy charakter „Snu", [wydobyw]ając z niego całą jego niezwykłą barw[ność i ba]jeczność.

[Dekoracj]e i kostjumy przygotowuje K. Mac[...]

[Muzyka] kompozycji E. Dziewulskiego.

[Po]pisową rolę kobiecą odtworzy K. [...]

[Na premj]erze obecna będzie laureatka miasta [...] Zofja Nałkowska.

W cukierni Gostomskiego sprzedaje bi[lety na naj]bliższą premjerę oraz sobotnie i nie[dzielne przedstawi]enie „Snu".

[W niedzielę] o godz. 4 po południu „Niespodzian[ka" po ce]nach najniższych.

[...] przedstawienia „Dwóch panów B" [...] w niedzielę o godz. 4 po południu po [cenach popu]larnych oraz we wtorek po cenach [...]dowisko ks. Wł. Skierkowskiego „Wesele na Kurpiach" powtórzone zostanie w środę i w piątek wieczorem oraz w czwartek 9 maja o godz. 4 po południu.

Bilety do nabycia w kasie zamawiań w cukierni Gostomskiego od 10 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

TEATR KAMERALNY.

[Wi]eczorem i jutro o godz. 4 po południu [...] występy Al. Węgierki w sztuce J. [...] „Poławiacz cieni".

[Po] południu ceny zniżone.

[„...] bez grosza" grana będzie jutro, w [nie]dzielę i w poniedziałek wieczorem.

[...] o godz. 5 po południu „Miłość bez [...]" po cenach zniżonych.

[W] dniu 8 maja dana będzie premjera [ko]medji Jerzego Szaniawskiego „Ad[wokat i róże]". Reżyseruje J. Chodecki. W roli [...] Benecki.

„WESELE NA KURPIACH".

[Sukc]esu, jaki w niedzielę odniósł wy[...] [reg]jonalnego, barwne i efektowne wi-

TEATR POPULARNY.

„Berek Joselowicz" grany będzie dziś po cenach zniżonych. Dziś przedstawienie popołudniowe o godz. 4.30. Ceny zniżone. Koniec przedstawienia wieczorowego o godz. 10.20. Kasa czynna od 10 rano do 9 wiecz.

TEATR W SALI GEYERA.

Nadal grana będzie codziennie piękna baśń wschodnia „Ali-Baba i czterdziestu rozbójników".

——:o:——

RADJO-KĄCIK.

Czwartek, 2-go maja.

Warszawa. — Godz.

12.40 19-ty koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej, organizowany przez Wydz. Ośw. i Kultury Magistratu m. st. Warszawy wespół z Polskiem Radjo; 14.50 Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy; 15.10 Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich p. t. „Przyczyny i skutki wojny światowej" — prof. Janusz Iwaszkiewicz; 15.35 Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów p. t. „Henryk Sienkiewicz" — prof. Leon Płoszewski; 16.00 Komunikat L. O. P. P.; 16.15 Program dla dzieci i młodzieży. Transmisja z Krakowa; 17.00 „Wśród książek". — Przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki; 17.25 Pogadanka z działu „Kącik dla kobiet" p. t. „O niedoli kobiet polskich na uchodźtwie" — p. Marja Ankiewiczowa; 17.55 Koncert kameral[ny w wykonaniu] Trio Kmita; 19.10 Odczyt z dzia[łu „Rolnictwo"] p. t. „Pielęgnowanie sadu ze spec[jalnem uwzględ]nieniem szkodników" — dr. Wł. [...]; 19.35 Nad program i komunikaty; 19.5[...] czasu; 20.15 Transmisja z teatru „Red[uta" z Wilnie]— „Przepióreczka" Stefana Żeromskiego z udziałem Juljusza Osterwy i Stefana Jaracza; 20.30 Koncert wieczorny w wykonaniu orkiestry policji państwowej pod dyr. Al. Sielskiego. W przerwie komunikaty teatrów warszawskich; 21.15 Słuchowisko. Transmisja z Krakowa; 22.00 Komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05 Odczyt 22.25 Komunikat P. A. T.; 22.40 Komunikaty: policyjny, sportowy i nad program; 23.00 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza".

——o——

Ciągnienie dolarówki.

Warszawa, 1 maja. (Tel wł.). — Dziś o godz. 10 rano w małej sali konferencyj nej Ministerjum Skarbu odbyło się ciągnienie 5 procentowej pożyczki dolarowej II serji. Wylosowano następujące premje, na które padły Nr.Nr.:

8.000 dolarów na Nr. 81975.

3000 dolarów na Nr .779700.

1000 dolarów na N.: 146386, 170943, 316288, 688209, 838027.

500 dolarów na Nr.: 69972, 194037, 238168, 239627, 501084, 793089, 795013, 800136, 807411.

100 dolarów na Nr.: 463260, 516354, 350932, 406008, 882558, 104567, 693410, 243405, 875262, 573677, 543193, 643089, 509238, 554444, 999655, 373993, 821479, 177304, 255469, 131230, 805336, 620356, 719144, 80366, 727607, 867795, 756306, 119985, 945902, 721828, 377019, 270986, 107493, 119339, 23445, 321919, 867747, 155747, 470514, 872611.

Następne ciągnienie dolarówki odbędzie się 1 lipca 1929 r.

———

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), Ilnickiego (Wólczańska 37), Leinwebra (Plac Wolności 2), J. Hartmana (Młynarska 1), J. Kahaną (ul. Aleksandrowska 80). (p)

BLUSZCZ.

Numer 17-ty „Bluszczu" zamieszcza artykuł J. Jezierskiej poruszający sprawę coraz bardziej aktualną odpowiedzialności honorowej kobiet. W. Trapaczyńska w artykule „Czy nie za wielki skok" wysuwa nader słuszne postulaty filmowej propagandy kulturalnej na wsi. „Święta Katarzyna Sieneńska" P. Lamowej zapoznaje nas z wiekiem Odrodzenia. J. Krawczyńska podaje obszerne dane w artykule „Nowe kobiety Czechosłowacji". Anny Filley „List z Ameryki" zapoznaje nas z domem i kuchnią amerykańską. Numer uzupełniają „Kobiety prawniczki" Z. Miszewskiej. „Ceremonjał i jego źródło" L. G., Placówki gospodarcze kobiece" M. Karczewskiej. „Wychów kurcząt przy naświetlaniu lampą kwarcową" oraz szereg innych. W dziale beletrystycznym — ciekawa powieść psychologiczna H. Naglerowej „Zawalidroga", nowela M. H. Szpyrkówny „Skłamane szczęście". Na wymienienie zasługuje jeszcze wiersz F. Kruszewskiej „Nike Samotracka".

—x—

Plamy na powiekach

są największym wrogiem urody.

Do często pojawiających się błędów urody należą

plamy na powiekach.

Są one najczęściej koloru ciemno-żółtego i kształtu bądź to płaskiego, bądź to wypukłe. Wielkość tych znamion jest bardzo rozmaita. Zaczyna się to często zupełnie niewinnie, jako ledwie widoczny znaczek, rodzaj pikantnego pieprzyka. Ale z czasem w pobliżu tego pierwszego punktu tworzą się inne, rozsiane wokoło, bądź też pierwsza plama rozszerza się i powiększa. Plamy takie występują zwłaszcza w późniejszym wieku, a przynajmniej z biegiem lat zyskuje

na rozmiarach.

Zjawisko to nie jest bynajmniej niczem groźnem, ale jest niepożądane jako oszpecenie. Dlatego dotknięte niem osoby starają się go pozbyć. Należy zauważyć, że zabieg taki najlepiej jest uczynić wówczas, gdy plama jest mało jeszcze widoczna i z tego powodu lekceważona. Usunięcie bowiem natychmiastowe plamy zapobiega jej rozszerzeniu a także powstawaniu nowych plam. Natomiast rzecz zaniedbana doprowadza często do rozszerzenia się plamy na całej powiece, która wygląda jak gdyby w brunatnem kole.

Metodą najradykalniejszą jest wycięcie plamki

drogą operacyjną.

Jeżeli plamka nie zajmuje dużej przestrzeni, to nie przedstawia ta sprawa większej trudności, gdyż skóra powieki łatwo się naciąga tak, że wycięcie staje się niemal niewidoczne i nie sprowadza zniekształcenia. Gdy plama obejmie większy rozmiar, już metodą tą nie można się jej pozbyć, bo pozostałyby blizny niemniej szpecące aniżeli poprzedni błąd piękności. W tym wypadku trzeba uciec się do elektrolizy lub innych metod podobnych. Najlepiej jednak jest zapobiec rozszerzeniu się tych plam zawczasu

przez operację,

która nie przedstawia poważniejszych trudności.

—x—

LECZNICA.

LEKARZY SPECJALISTÓW PRZY GÓRNYM RYNKU.

Piotrkowska 294, tel. 22-89 przy przyst. tramwaj. pabjanickich) Czynna od 10 rano do 7 wieczór. w niedziele i święta do 2 po poł. Wszystkie specjalności i dentystyka. Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Rentegen, szczepienia, analizy moczu, kału, krwi, plwocin wydzielin i t. d.) Operacje, opatrunki wizyty na miasto.

Porada 4 złote.

Porada dentystyczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych, wenerycznych i niemocy płciowej 3 złote.

Franciszkańska 31-a róg Brzezińskiej „BAJKA" Franciszkańska 31-a róg Brzezińskiej

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH

„BIAŁY PAJĄK"

Arcywspaniały dramat salonowo-erotyczny w 12 wielkich aktach. W rolach głównych:

MARJA PAUDLER i WALTER RILLA.

Początek codziennie o 4-30. W soboty, niedziele i święta od g. 12—3-ej oraz w dni powszednie na pierwszy seans ceny miejsc od 30 groszy. Doborowa orkiestra pod kier. słynnego kapelmistrza Z. Sandomierskiego.

Tanatologja, — nowa nauka o śmierci.

CZY LEKARZ PRZYSZŁOŚCI BĘDZIE MÓGŁ przywracać do życia umarłych?

Namiastka krwi i „maszyna sercowa".

W ostatnich czasach słyszy się często o nowych postępach i odkryciach w medycynie, które — o ile znajdą zastosowanie — wkrótce zmienić będą musiały nasze pojęcie o śmierci.

Nowa dziedzina naukowych badań stara się dowieść, że po śmierci cielesnej utrzymuje się **działalność niektórych organów** oraz stara się przy zastosowaniu pewnych warunków — utrzymać ich życie.

Nowy ten odłam nauki, zarejestrowany pod nazwą „tanatologji", nauki o śmierci, został zapoczątkowany w ostatnim dziesiątku lat ubiegłego stulecia, gdy udało się biologowi Langendorffowi po raz pierwszy przywrócić bicie serca nieżywego królika. Świat naukowy został faktem tym poruszony. Z chwilą zaś, gdy badacz amerykański Carrel rozpoczął swoje — znane na świecie całym — próby z tkankami, powycinanemi u nieżywych zwierząt i dowiódł, że pogrążone w płynach odżywczych

rozrastają się

i powiększają swą objętość, zaczęto się z tym faktem liczyć poważnie. Przystąpiono do niezliczonych eksperymentów, które dowiodły, że przedłużenie życia sztucznym sposobem nie jest kwestją wyobraźni tylko. Dowiodły tego w pierwszym rzędzie eksperymenty angielskiego badacza Sherringtona z odłączonym od tułowia

łbem kocim

oraz próby prof. C. Heymansa, któremu udało się na przeciąg długich godzin utrzymać przy życiu obcięty łeb psa. Badania naukowe już od stulecia dążą do przedłużenia życia centralnego nerwowego systemu organizmu wyższego po śmierci.

Teoretycznie zostało ustalone, że łeb zwierzęcia — odłączony od tułowia — można utrzymać sztucznie przy życiu. W praktyce zaś należy rozwiązać następujące zagadnienia: zastąpienie krwi sztucznym płynem odżywczym i zbudowaniu aparatu, który ciecz tą mechanicznie przeprowadzi przez naczynia łba. Innemi słowami: — trzeba stworzyć namiastkę płuc i serca i

sztuczny obieg krwi.

Ciecz, wzgl. płyn odżywczy, w składnikach swych chemicznych zbliżony do krwi, został wynaleziony bardzo szybko pod nazwą „roztworu fizjologicznego" i znalazł zastosowanie w lecznictwie. W krótkim czasie udało się stwierdzić, iż izolowane, oderwane od organizmu tkanki, a nawet całe organy, jak np. serce zwierzęcia po amputacji, po pogrążeniu w roztworze fizjologicznym można było

utrzymać przy życiu.

Również i inne organy i członki ciała, np. nerki, wątroba, gruczoły o sekrecjach wewnętrznych, uszy, palce, nawet i mózg odłączony od ciała, spełniały dalej swoje funkcje.

Badania dowiodły, że odłączone od ciała organy przy niskiej temperaturze przechowują się całemi dniami oraz przy przywróceniu warunków, zbliżonych do organizmu żywego, dają oznaki życia: serce bije, sierść na uszach królików rośnie, palce ludzkie nie tracą żywotności, paznogcie w ciągu pięciu tygodni przedłużają się, rosnąc o półtora milimetra.

Eksperymenty przyniosły jeszcze donioślejsze wyniki: doktorzy Heryng i Denke zdołali sercom ludzkim, wyjętym u trupów

przywrócić bicie,

a fizjologowi Wintersteinowi powiodło się wywołać w trzymiesięcznym płodzie ludzkim napozór nieżywym, oznaki życia na przeciąg dwóch godzin.

Eksperymenty dwóch rosyjskich uczonych, profesorów Brjuchenienko i Czeczulina były żywo roztrząsane w prasie. Obaj uczeni pracowali przez okres pięciu lat nad rozwojem postępu medycyny. Bezwzględność, wprawdzie, z jaką wykonywali wiwisekcje, zasługuje na ostrą naganę, a jednak ta okoliczność spowodowała, że próby ich roztrząsano z niezwykłem zainteresowaniem.

Nie można zaprzeczyć, że stoimy tutaj wobec prawdziwych cudów nowoczesnego lecznictwa.

Eksperyment obu profesorów polegał na tem, że zdołali ożywić dopiero co obcięty łeb psa, używając tak zwanej maszyny sercowej z elektryczną pompą dla wprowadzenia sztucznego obiegu krwi, do którego użyli istotnie krwi z domieszką preparatu Bayera nr. 205. Gdy skutki narkozy zostały usunięte, oznaki życia stawały się coraz wyraźniejsze:

oczy otwierały się,

głowa reagowała na najlżejsze dotknięcie. Reakcja następowała już wówczas, gdy dmuchano zlekka na powieki lub dotykano włosków brwi, wąsów i nosa. Jeśli brano głowę za ucho, odciągała się z charakterystycznym odruchem żywego psa w podobnych wypadkach. Bardziej ostre podrażnienie błon śluzowych nosa wywoływało tak silny opór, że trzeba było trzymać łeb, który wyszczerzał zęby, jak gdyby chciał gryźć lub szczekać.

Przy zbyt silnem oświetleniu

zamykały się oczy.

Ocet, którym zwilżano język, wywołał silniejszy upływ śliny. Niekiedy obficie płynęły łzy i zdawać się mogło, że obcięty łeb płacze. Reagował wogóle, jak zwierzę normalne. Dopiero wówczas, gdy przerwano sztuczny obieg krwi, nastąpiły objawy agonji: pysk otworzył się dla łatwiejszego oddechu, oczy stały się szkliste, wszelkie reakcje ustały, łeb znieruchomiał.

Trudno dziś jeszcze ocenić znaczenie tych eksperymentów dla lecznictwa praktycznego. — Wiemy o wypadkach, gdy zastrzyk adronaliny przywrócił bicie serca

po sześciominutowej pauzie.

Francuski lekarz Normet odkrył podobno surowicę krwi, utrzymującą ludzi przy życiu po utracie 75 proc. własnej krwi, tj. w wypadkach, w których dotąd śmierć była nieunikniona.— Dr. Walter E. Dandy, lekarz kliniki uniwersyteckiej w Baltimore dokonał pięciu operacyj amputacji części mózgu i w trzech wypadkach pacjenci zostali przy życiu, choć wyjęto im górną część jednej z obu połów mózgu.

Słowem — fantastyczne sny powieściopisarzy sprawdzają się. Maluczko, a nowoczesny lekarz wskrzeszać będzie umarłych.

—x—

Angielska sobota zagrożona

Protest dyrektorów teatrów.

Znane jest powszechnie surowe przestrzeganie angielskiej niedzieli. Od roku 1780, kiedy została w Anglji wydana ustawa o święceniu niedzieli, mocą której nie wolno w dniu tym urządzać

zabaw ani widowisk,

prawo to było ściśle przestrzegane, a Anglicy spędzali niedziele w domu na poważ[nych] rozmyślaniach lub co n[...] na przechadzce. Ani re[...] cje ani teatry nie były [...] w niedziele. Aż zostało [...] te kino. Z początku na [...] ukazywały się poważne [...] z życia kanadyjskich [...] rów, wnętrza fabryk, [...] wielorybów i tym podob[...] razy, w których nikt nie [...] trywał się jakiejś rozr[...] Dzięki temu do kina nie [...] sowano ostracyzmu [...] nego. A dziś, chociaż [...] ter obrazów filmowych [...] nił się najzupełniej, kin[...] nadal są w Londynie [...] w niedziele, a napływ [...] ności do nich

jest olbrzymi.

Cierpią na tem bardzo tea[try] sale koncertowe zwłaszcza [...] nie mogą wykorzystać d[...] bie wolnego od pracy dn[ia] dzielnego.

W obecnych trudnych [wa]runkach dyrektorzy te[atrów] wnieśli do londyńskiej ra[dy] morjał, w którym prot[estują] przeciwko temu uprzyw[ilejo]waniu kinoteatrów i żąda[ją] bo zastosowania do nich [...] nież spoczynku niedziel[nego] albo też pozwolenia na [...] dzanie przedstawień te[atral]nych i innych widowisk [...] niedzielne. Sprawa ta jest [...] wo obecnie omawiana w [...] a większość głosów one[...] się za zniesieniem zakazu [...] dzielnego.

Co nas po pracy rozwe[seli]

Wieczorne rozrywki Ło[dzi]

Teatr Miejski: — Handlarze [...]
Teatr Kameralny: — Poławiacz[...]
Teatr Popularny: — Berek Jose[...]
Apollo: — Śmiej się pajacu.
Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 [...]
Bajka: Biały pająk.
Casino: — Żywy trup.
Czary: — Zagadka srebrnego [...]
Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 [...]
Corsa: — Tajemnica wagonu [...]wego.
Pierwszy seans 4-ta, ostatni [...]
Capitol: Adjutant cara.
Grand Kino: — Szkoła par[...]
Luna: — Tancerka.
Ludowy: — Romans córki [...]skiej.
Pocz. seansów o godz. 5 i pół [...]
Miejska Galerja Sztuki: — Wy[stawa] zbiorowych prac.
M. Kin. Oświatowy: — Pan[...]
Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 [...]
Mimoza: — Tajemnica starego [...]
Odeon: — Moja ciotka — [...] ciotka.
Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 [...]
Palace: — Wyzwolona.
Resursa: — Dzikuska.
Splendid: — Noc miłosna [...]
Pocz. seansów: 4.30, 6.30, 8.15 [...]
Spółdzielnia: — Tajemnica cytadeli Dęblińskiej.
Pocz. seansów: 4.30, 6.30, 8.15 [...]
Wodewil: — Ostatnie dni pa[...] Mikołaja II.
Początek sansów o godzinie [...]
Zachęta: — Pancernik Atlantic.

—x—

WINSZUJEMY:

Jutro: Aleksandrowi.
Wschód słońca 4.06.
Zachód — 18.59.
Długość dnia 15.55.
Przybyło dnia 7.55.
Tydzień 18-ty.

Szał szybkości.

Znany automobilista Wenzel-Mosau rozwinął na szosie obok miasta Stendal szybkość 180 klm. Samochód uderzył o kamień przydrożny zabił jednego z widzów, uderzył w drzewo i pogrzebał w swych szczątkach trupa automobilisty. (h)

——xx——

15 arcybiskupów i 100 biskupów

krzewi katolicyzm w Stanach Zjednoczonych.

W Waszyngtonie przystąpiono do budowy pomnika kardynała Gibbonsa, który był arcybiskupem w Baltimore od roku 1877 do 1921 i cieszył się wielką popularnością w całej Ameryce również wśród ludności niekatolickiej.

W związku z jego jubileuszem biskupim w r. 1918 rząd francuski złożył mu

publiczny hołd.

Niezwykły wzrost katolicyzmu w Stanach Zjednoczonych w znacznej mierze jest zasługą tego wybitnego księcia kościoła. Gdy Gibbons obejmował stolicę biskupią w Richmond, Stany Zjednoczone miały 67 biskupów, 6500 kościołów oraz 1700 szkół katolickich z 500 tys. uczniów. W dniu jego śmierci hierarchja kościelna liczyła w swych szeregach delegata apostolskiego, dwóch kardynałów, 15 arcybiskupów i stu biskupów. Do szkół katolickich uczęszczało wówczas już 1.774.448 uczniów.

—x—

Dr. med. **Niewiażski**

przeprowadził się na ul. Andrz[eja] Tel. 59-40.

Choroby skórne, wener[yczne] i moczopłciowe.

Naświetlanie lampą kwar[cową]

Przyjmuje od 8-10 rano i od 5 [...] W niedziele i święta od 9 do 12 [...]

Dla pań oddzielna poczekalnia

Przed wyborami w Anglji.

Film głosowy ma w końcu maja oddać pierwsze usługi praktyczne. Na ilustracji widzimy zdjęcie, dokonywane podczas wygłaszania mowy wyborczej przez ob. premjera Baldwina.

Koncesjonowane Kursy Kierowców Samochodowych

W. Woyna i S. Sieprawski

Łódź, Piotrkowska 111, tel. 49-11.

Najnowocześniejszy ułatwiony system nauczania przy pomocy podwójnej kierownicy. (Patrz szczegóły w afiszach). Szkoła zaopatrzona w najnowsze modele i przekroje. Warsztaty i garaże na miejscu. Zapisy przyjmuje kancelarja kursów od 9—20.

Orzeczenie techniczne, — — — Porady fachowe.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ul. Zawadzkiej Nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.